Nr. 251. We Lwowie, Piątek dnia 4. Listopada 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń. G. L., Daube et Comp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Freudler, w Warszawie Senatorska 22. W. Krkliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc listopad:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3 listopada.

(Regulacja rzek w Galicji. — Przyszły gabinet Gambetty. — Zwołanie Rady państwa. — Z delegacyj. — Z klubu młodoczeskiego.)

Techniczne biuro namiestnictwa zasilone taką znakomitością w fachu budowli wodnych jak inżynier Moraczewski, wykończyło już jeneralny plan wraz z przybliżonym kosztorysem regulacji głównych rzek galicyjskich: Wisły, Sanu, Dniestru, Dunajca i Wisłoki. Koszt tych robót olbrzymich obliczony został na 8,700.000 złr. w. a.

Zachodzi teraz pytanie, jaki los czeka ów plan? Czy dostanie się on do Rady państwa wprost od ministerstwa — dajmy na to, w ten sposób, iż w rubryce wydatków na budowle wodne w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych zapreliminowaną zostanie znaczniejsza rata roczna na rozpoczęcie systematycznej regulacji rzek w Galicji?

To byłoby najnaturalniejszem i najwłaściwszem postępowaniem w tej kwestji. Podobne sprawy powinne bowiem koniecznie podnoszone być z inicjatywy rządu. Jeżeli jednak dla jakichkolwiek powodów do tego nie przyszłoby — to cóż wówczas?...

W każdym razie spodziewać się należy, iż delegacja nasza czujnie będzie pilnowała w Radzie państwa tej tak ważnej dla kraju naszego sprawy.

* * *

Izba francuzka, po owem skandalicznem zajściu, jakie miało miejsce przy wyborze Gambetty na tymczasowego marszałka, oddała się teraz nudnej pracy weryfikowania mandatów, urozmaiconej jedynie protestem przeciw wyborowi Gambetty w Belleville, protestem wniesionym przez „nieprzejednanych“ więcej dla formy niż dla realnego pożytku. To też protest ten przebrzmiał bez echa, a Izba ożywi się dopiero w poniedziałek, kiedy wejdzie na stół interpelacja Naqueta, chemika z zawodu a rzecznika rozwodów z zamiłowania, interpelacja, opracowana z całym animuszem skrajno-rewolucyjnym w sprawie tunetańskiej. Będzie więc wtedy mowa i o obligacjach tunetańskich i o akcjach kolei algierskich, i o udziałach kompanii francuzkiej „Batignolles“, która zakupiła była olbrzymie kopalnie w Tunetanii i już zbliżała się do bankructwa, kiedy wtem wieść o wkroczeniu wojsk francuzkich na ziemie beja podniosła jednego dnia na giełdzie paryzkiej papiery tej kompanii o 200 franków. Że przy tej sposobności zapytają nieprzejednani, ile akcyj batignolskich posiadał Gambetta, a ile miał ich Roustan, jeneralny konzul francuzki w Tunisie, to się samo przez się rozumie, zarówno jak i to, że na oba te pytania żadnej nie otrzymają odpowiedzi.

Bezwartościową jednakże interpelacja ta nie będzie. Nie odsłoni ona wprawdzie całej tej gry zakulisowej, jaka wyprzedziła wyprawę do Tunisu; nie wykaże, ile było w tej wyprawie zaangażowanych prywatnych interesów; ale za to przyniesie tę korzyść, iż zmusi gabinet Ferryego do ustąpienia, a Gambettę zniewoli do utworzenia nowego gabinetu.

A zarówno dla sytuacji wewnętrznej we Francji jak i dla ogólno-europejskiej polityki jest rzeczą bardzo ważną, aby już raz skończyła się ta dwuznaczna pozycja, w jakiej znajduje się Francja. To chwianie się bezustanne, to ustaviczne używanie się ludzi, ta gra dwulicowa, ten słaby rząd jawny, kierowany przez człowieka, na którym nie cięży żadna odpowiedzialność, a nadewszystko ten brak programu, jakim się Francja dzisiejsza odznacza — wszystko to razem szkodzi w wysokim stopniu nietylko jej ale zarazem i całej Europie, i to nietylko na polu politycznem, ale także, a może nawet jeszcze więcej, na polu ekonomicznem.

Od kongresu berlińskiego mamy pokój. Małe chmurki, z kategorji wschodnich, jakie od czasu do czasu pojawiały się na widnokręgu, rozpędzone zostały dzięki zabiegom dyplomacji. Mimo to jednak bieg spraw ekonomicznych nie daje wcale do myślenia, że żyjemy wśród głębokiego pokoju. Przemysł w stagnacji, bieda ogólna powiększa się, deficyty się mnożą, a na giełdach coraz nienaturalniejsze tworzą się stosunki. Żadne wielkie przedsiębiorstwo, z rzędu tych, które stanowić mogą chlubę wieku naszego, w życie wejść nie może, bo nad Europą cięży nie chmura, ale zapowiedź chmury, zapowiedź starcia między Francją a Niemcami. Nie lepiejże więc byłoby, aby to starcie przyszło już raz do skutku albo też aby już raz się okazało, że na daleki termin odłożone zostało? A to ostatnie jest możebne, jeżeli się okaże, że Gambetta nie jest tak strasznym jak przypuszczają powszechnie, i że w chwili, w której poczuje jak wielka na nim, jako na jawnym naczelniku rządu, cięży odpowiedzialność, przestanie igrać z frazesami odwetowemi.

Interpelacja Naqueta przyspieszy właśnie formację gabinetu Gambetty, bo uczyni niemożebnym gabinet Ferryego I w tem jej największa spoczywa wartość. Można więc mieć nadzieję, że przyszły tydzień obdarzy Europę jasnym programem Francji, a ponieważ w przyszłym także tygodniu przypada doroczna uroczystość instalacji nowego lorda-majora Londynu, na której odwiecznym zwyczajem musi mieć polityczną mowę premier angielskiego gabinetu, przeto obdarzy on nas i programem Anglii, co oczywiście razem wzięte wyjaśni może choć w części znaczenie tego oryginalnego kwartetu, w który się przekształcił austro-niemiecki duet.

* * *

Reskryptem z dnia 29. z. m., w którym cesarz delegacje wspólne przyjmował, Rada państwa została zwołaną na 14. b. m. Tegoż dnia odbędzie się 1. posiedzenie Izby posłów z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie komisji budżetowej o petycji kuratorji szkoły rolniczej w Hradyszczu na Morawie o subwencję 1.000 zł. na sprawienie maszyn rolniczych jako środków naukowych; — 2) tożsamo o petycji wiecu rolniczego w Ołomuńcu o subwencję 20.000 zł. dla podniesienia chowu bydła na Morawie; — 3) sprawozd. kom. ekon. o petycjach względem zaprowadzenia cła ochronnego od mąki i innych produktów młynarskich; — 4) sprawozdania komisji dla dróg wodnych, dotyczące połączenia Dunaju z Odrą.

W delegacji centraliści bardzo delikatnie postępują; Herbst odmówił przyjęcia mandatu do delegacyj; na sprawozdawcę spraw zagranicznych wybrali p. Plenera, należącego do takzwanej bośniackiej lewicy, tj. do zwolenników austrjackiej polityki zaborczej na Wschodzie; dr. Russ, jako sprawozdawca wojskowy, tylko te punkta podnosi, które będą i w węgierskiej delegacji podniesione (ob. tel); i opozycję niejako przedstawia tylko p. Czerkawski, jak wiemy z poniedziałkowego posiedzenia komisji budżetowej, i jak widzimy z wczorajszego posiedzenia. Oświadczenia ministra wojny wystarczą zapewne do usunięcia zarzutów, czynionych i w Przedlitawii i Węgrzech. I już prawie nie ma punktu, któryby mógł zachmurzyć cudowną niemal pogodę błękitu delegacyjnego — tylko pozycja na konie dla kapitanów piechoty, powtarzająca się od kilku już lat w preliminarzu, a ciągle odrzucana, wywoła może jaką żywszą dyskusję, ale też może tym razem przyjętą zostanie. I sesja delegacyjna skończy się może rychlej niż przypuszczał nawet cesarz, który na przyjęciu delegacyj gorąco zalecał przyspieszenie prac delegacyjnych.

W kwestji bośniackiej znaczny postęp uczyniono. W Bośnii i Hercegowinie — jak w ogóle w ziemiach, podległych sułtanowi i jego lennikom — obcokrajowcy podlegali i podlegają sądownictwu konzulów państw, których są obywatelami, albo od których paszporta mają. Prawo to obowiązuje w Bośnii i Hercegowinie także po okupacji przez Austro-Węgry, gdyż ziemie te formalnie są dotąd własnością sułtana; i tylko Niemcy wnet po okupacji zrzekły się owego prawa. Teraz nadchodzi wiadomość, że zrzekły się go także Włochy, Francja i Moskwa.

* * *

W zeszły czwartek odbyło się w Pradze posiedzenie „czeskiego klubu liberalnego“ t. j. młodoczeskiego, kierującego całem stronnictwem młodoczeskiem. Podnosimy to posiedzenie z powodu, że przedmiotem onego była wcale ważna kwestja stosunku tego stronnictwa do narodu czeskiego. Godnem uwagi było najpierw, że z posłów młodoczeskich przybył tylko dr. Trojan — zdaje się przeto prawdopodobną wiadomość, że reszta posłów młodoczeskich, a zwłaszcza drogi nam p. Tonner zrywa stosunki z młodoczechami, i zaledwo dwóch z tych posłów pozostanie w ścisłym związku ze stronnictwem.

Posiedzenie zagaił prezes dr. Jan Kuczera, mówiąc o stosunku stronnictwa do rządów Taaffego i do staroczechów (zowiących się urzędowo stronnictwem „narodowem“), tudzież o stosunkach w łonie samegoż stronnictwa młodoczeskiego.

„Wobec rządu niniejszego — powiada p. Kuczera — powinno stronnictwo młodoczeskie zająć stanowisko opozycyjne, rząd ten bowiem tylko tem się różni od poprzedniego, że niejedno przyrzekł a nic nie dotrzymał, podczas gdy centraliści nic nie dali, ale też nic nie przyrzekali. Pod względem politycznego wychowania ludu, jest to wieczne wyczekiwanie jakichś koncesyj, to wieczne milczenie a ukrywanie się ze swemi przekonaniami poprostu zgubnem. Zwolna pozbywa się lud wiary w swoją siłę i wagę, traci energię, i nie jest bez podstawy obawa, że jeśli tak dalej pójdzie, to naród nie będzie miał sił do opozycji, gdyby znowu wróciły rządy centralistyczne.

„Co do stosunku do staroczeskiego stronnictwa, to nie wolno dopuszczać, aby nasze stronnictwo z niem się zlało, tj. istnieć przestało. Zresztą choćbyśmy dziś pogrzebali stronnictwo liberalne, jutro ono zmartwychwstanie, gdyż egzystencja onego jest niezbędną. Powiadają, że i w tamtem stronnictwie są ludzie liberalni. Ale co po takich „także liberalnych“ ludziach, którzy w czynie przeciw stronnictwu liberalnemu głosują? Niechaj oni raczej do nas przejdą! Zresztą różnimy się od staroczechów tylko tem, że jedna i druga strona utrzymuje, iż ta droga do szczęścia narodu jest lepszą, którą ona wybrała. Będziemy z sobą wojowali, byle tylko z zapałem patrjotycznym, bronią uczciwą, bez osobistych napaści.

„Co do stosunków w łonie naszego stronnictwa, winniśmy się starać, aby nasi zwolennicy zachowali zasady stałości i solidarności. I powinno nasze stronnictwo tworzyć kadry do owej akcji, kiedy zagodzone już będą w Czechach spory narodowościowe.“

Po p. Kuczerze zabrał głos dr. Herold, żądając wytknięcia programu politycznego, gdyż obecna organizacja stronnictw w Radzie państwa jest dla Czechów niekorzystną. W obozie autonomicznym są reprezentowane różne interesa, i nie będzie w Austrji dobra dopóty, dopóki się nie utworzy stronnictwo, w któremby się zebrały liberalne żywioły wszystkich ludów austrjackich.

Dr. Heroldowi odpowiedział poseł dr. Trojan: „Mylnem jest, jakoby obecna większość Izby posłów z powodu różnicy zdań tylko zlepkiem chwilowym była i w niczem nie mogła Czechom się przysłużyć. Jest ona skonsolidowana i zdolną jest nietylko odpierać zamachy centralistów, ale i ofenzyjnie występywać. Nie miałbym nic przeciw zespoleniu się liberalnych żywiołów wszystkich ludów austrjackich — tylko zachodzi kwestja czy to jest możliwem. Zapytałem pewnego razu posła Kronawettra: czy znalazłoby się u nich bodaj 50 posłów, którzyby nie pragnęli nas krzywdzić, ale owszem pracować pospołu z nami w duchu liberalnym? Odpowiedział, że nigdy to być nie może. — Więc bodaj 20? — zapytałem następnie; odrzekł: Ani tylu. — To choć 10? — Nie znalazłoby się ani dwóch — odparł dr. Kronawetter. Nie rozumiem przeto, dlaczegobyśmy anatomizować mieli wnętrzności tych, co z nami idą.“

Dr. Brzorad zaś odparł dr. Heroldowi, że programu liberalnego układać nie potrzeba; co jest programem liberalnym, to już wiedzą wróble na dachu, i powinno to być już we krwi każdego. Przyczyną naszego smutnego położenia są ordynacje wyborcze; i programem jedynym każdego stronnictwa liberalnego powinno być tylko prawo powszechnego głosowania.

„Nikt więcej głosu nie żądał, więc rozprawa została zamkniętą“, kończy sprawozdawca *Narodnich Listów*. — Uchwały nie powzięto żadnej, i niewiadomo nawet, czy sprawa ta będzie dalej podjętą na posiedzeniu klubu, które ma dzisiaj się odbyć.

Politik daje taki komentarz: „My, którzy wcale niemamy zaszczytu należeć do stronnictwa liberalnego, wcalebyśmy nie byli przeciwni zaprowadzeniu powszechnego głosowania. zgoła przeto nie pojmujemy, dlaczego p. prezes klubu tak natarczywie sprzeciwiał się zlaniu stronnictwa „liberalnego“ z „narodowem“ poprostu stronnictwem.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 28. października.

Podróż królestwa włoskich do Wiednia, gdzie się obecnie znajdują, góruje w tej chwili ponad wszystkiemi innemi wypadkami we Włoszech, a uwaga publiczna całkiem oderwana od spraw wewnętrznych, zostających zresztą w zawieszeniu, zwraca się wyłącznie ku Wiedniowi. Jakoż zjazd króla Humberta z cesarzem Franciszkiem Józefem jest arcyważnym wypadkiem, który cały szereg lat przygotowywał, gdyż nie jest on prostem dwóch monarchów spotkaniem, ale początkiem formalnego przymierza. A nasamprzód winienem sprostować mylne i fałszywe pogłoski w prasie obiegające, jakoby Włochy przystępowały do trójcesarskiego związku i czyniły to dlatego, że się z Francją sprzymierzyć nie mogły, i że są na nią zagniewane.

O trójcesarskim związku wątpią tu wszyscy. Ambasadorowie włoscy, niedawno w Rzymie zebrani, hr. de Robillaut wiedeński, hr. de Launay berliński i p. Nigra petersburgski, wszyscy trzej byli zdania, że to przymierze dotąd nie istnieje, że spotkanie cesarza Wilhelma z carem było czysto etykietalnem, że oprócz postanowienia, aby wspólnie działać przeciw socjalistom i nihilistom, żadna tam inna polityczna ugoda nie przyszła do skutku, i że wreszcie cesarz austrjacki nie zawarłby nigdy przymierza, któreby wszystkich Węgrów miało przeciwko sobie, a może nawet wcale nie będzie się widział z carem. Świeże postępowanie Francuzów w Tunisie oburzyło bezwątpienia przeciwko nim wszystkie stronnictwa we Włoszech, z wyjątkiem papiezkiego, ale jeżeli nawet przyspieszyło ze strony ministerstwa włoskiego krok, jaki obecnie czyni względem Austrji, nie było wcale powodem tego kroku.

Ścisłe porozumienie między Włochami a Austrją, aby wspólnemi siłami działać przeciwko Północy i sprawę wschodnią rozstrzygnąć bez udziału Moskwy, było dawnem marzeniem i projektem nieboszczyka Wiktora Emanuela. Syn jego spełnia tylko myśl ojcowską. Zrazu stronnictwo wojskowe w Austrji, tchnące nienawiścią przeciw Włochom, i agitacje irredentystów na Półwyspie, oburzające opinię publiczną we Wiedniu, stały na przeszkodzie uskutecznieniu podobnego zamysłu troskliwie pielęgnowanego u dworu. Dojście lewicy do władzy i zawisłość jej od radykalistów, którzy się do Francji jako do rzeczypospolitej kłonią, utrudniały je także niepomału. Dopiero silna wola króla i pomyślny zbieg okoliczności sprawiły, że projekt ten obecnie urzeczywistniać się zaczyna. Radykaliści włoscy nawet oziębli w zapale swym dla francuzkiego oportunizmu i chaosu, a ludzie stanu najściślej związani z Francją, jak n. p. p. Cairoli, nie są obecnie u steru rządu. Król, p. Correnti i p. Depretis mogli tedy skorzystać z obecnych okoliczności i sytuacji, aby jak najprędzej zbliżenie się wzajemne między Włochami a Austrją zamienić w czyn dokonany.

Jakoż czas naglił, albowiem stosunki europejskie wikłają się w dziwny sposób, a wielkie wypadki gotują się. Niemcy udają, że się z Moskwą związały, i że zjazd w Gdańsku był wstępem do przymierza. Półurzędowe dzienniki berlińskie mają rozkaz oszukiwania umyślnie Moskali. Tymczasem tak dobrze ks. Bismark jako i mężowie stanu węgierscy widzą doskonale, że carat kłoni się do upadku, i że obok kwestji wschodniej będziemy mieli wkrótce kwestję moskiewską do rozstrzygnienia. Stan obecny rzeczy w caracie może jeszcze potrwać rok lub dwa, ale dłużej nie potrwa. Nadto Moskwa zechce zagłuszyć nihilistowskie spiski i sprawiedliwe nawet żądania liberalnych Moskali, domagających się konstytucji, rozpoczynając znowu wojnę na Wschodzie. Wojna ta, jeśli jej nie uprzedzi wewnętrzna rewolucja w caracie, straszna i bezprzykładna — postawi nieochybnie Moskwę oko w oko z Austrją, a takiej to właśnie ewentualności zapobiedz należało, starając się o to, by Włochy mieć w odwodzie, albowiem Niemcy prawdopodobnie czekać będą z założonemi rękoma dalszego rozwoju wypadków, i dopiero w ostatniej chwili pomyślą o rozszerzeniu swych granic i o nowych nabytkach.

Przymierze włosko-austrjackie, inaugurowane obecnym zjazdem króla włoskiego z cesarzem austrjackim, zabezpieczając Austrję od Południa, może jej rozwiązać ręce, i mieć przeto nieobliczone następstwa dla sprawy polskiej, — jeżeli nanowo nie zabraknie Polakom politycznego rozumu i ducha zgody, i będą mieli nie kilka polityk prowincjonalnych i zaściankowych, ale jedną wielką politykę narodową.

Co się zaś tyczy Francji, nie powinna się ona o nic troszczyć, bo nikt zaczepiać jej nie zamierza ani o niej nie myśli. Włochom nie śniło się nigdy wydawać jej wojny ani odbierać Nizzę i Korsykę. Jeżeli Francja niedorzeczności jakiej nie popełni, i naprzykład nie sprzymierzy się z Moskwą, do której p. Gambetta czuje tak serdeczny pociąg, to zapewne wypadki, które dojrzewają obecnie, zostawią Francję w głębokim pokoju. Niemcy nawet jej zapewne nie zaczepią, bo będą musiały inne rozstrzygać sprawy.

Dla ludów żyjących pod berłem Habsburgów przymierze Austrji z liberalnemi Włochami jest niemałą korzyścią i rękojmią. Oddawna już mężowie polityczni włoscy odbierali naglące listy z Pesztu, a niezmierny nacisk Węgrów stał się niepoślednim bodźcem do przymierza, na jakie się lewica niemal cudem zdobyła, i do podróży królewskiej. Zjazd teraźniejszy pokrzyżował tylko, jak się zdaje, zamiary papiezkiego dworu i uniemożebnił wyjazd Ojca świętego do Austrji. Papież więc w Rzymie odprawi d. 8. grudnia wielką uroczystość kanonizacji, na którą zjedzie do 400 biskupów i tysiące cudzoziemców wszelkiej narodowości.

Wybór posła do Rady państwa

z kurji włościańskiej okręgu wyborczego

Tarnów - Dąbrowa - Pilzno.

Przytoczyliśmy wczoraj w rubryce „Ostatnie wiadomości“ doniesienie tarnowskiego czasopisma *Pogoń* o walce przedwyborczej, wywiązującej się w okręgu Tarnów-Dąbrowa-Pilzno z powodu zbliżającego się terminu wyboru posła do Rady państwa z kurji włościańskiej, w miejsce zmarłego ks. kan. Martusiewicza. Wyżwspomniane źródło wylicza aż pięciu kandydatów walczących z sobą o ten mandat: p. Piotra Garbaczyńskiego (nie „Grabczyńskiego“, jak przez omyłkę drukarską wczoraj wydrukowano) z Mokrzca w powiecie Pilzneńskim, Mieczysława Rogalińskiego z Woli grądzkiej w powiecie Dąbrowskim, Ks. kan. Rybarskiego z Tuchowa w Tanowskiem, Jana hr. Stadnickiego z Wielkiej wsi w Tarnowskiem, a wreszcie p. Ryszarda Zawadzkiego, prezydenta sądu obwodowego w Tarnowie.

Współubieganie się publiczne tak znacznej liczby kandydatów o mandat w kurji włościańskiej poczytujemy za objaw nader niebezpieczny. Z jednej strony może to bowiem cieszyć każdego prawego obywatela kraju, iż usposobienie ludności włościańskiej w Tarnowskiem tak dalece zmieniło się, iż obecnie tylko najświatlejsi i najzasłużeńsi — bez różnicy stanu, mogą ubiegać się o mandat. Lecz z drugiej strony nie należy igrać lekkomyślnie z uczuciami mas ludowych — nie należy dla zaspokojenia osobistej ambicji, osobistych widoków, narażać na szwank całego wyboru! Potrzeba bowiem pamiętać, że jeżeli długoletnią pracą, po tylu trudach i zawodach, udało się nareszcie cokolwiek ukoić głęboko w sercach ludu zakorzenioną nieufność do klas oświeceńszych, to roztropność wymaga obecnie jak najostrożniej postępować, ażeby jednym fałszywym krokiem, brakiem taktu politycznego w jednym wypadku, nie przerwać i nie pomotać mozolnie przez długie lata nawiązywanej pracy subtelnej.

11

OFIARY MIŁOŚCI.

NOWELLA

przez

Bolesławiczna.

(Ciąg dalszy.)

— Ale... proszę pana...

— Cicho! Do wierności nie zmusi nikt kogoś, a szczególniej taki truteń jakimżeś jesteś. Uszaj stąd bałwanie!

Maciej przestraszony a bardziej jeszcze zainteresowany posunął się ku drzwiom, chociaż miał wielką ochotę prosić o bliższe wyjaśnienie tego bolesnego twierdzenia. Jednakże rozgniewana twarz Pawła nie zachęcała go wcale do wyjaśnienia podobnych zapytywań. Cicho więc wymknął się, zostawiając Pawła w dziwnem jakiemś podrażnieniu.

Tymczasem drzwi się otworzyły, a we drzwiach ukazała się Marja w różowej sukni, z wieńcem białych kwiatów na głowie, z uśmiechem ukazującym jej białe zęby, z wejrzeniem magnetyzującem.

— Czy można? rzekła stojąc we drzwiach.

— Proszę — rzekł Paweł.

Marja weszła do pokoju.

— Może panu przeszkadzam?

— Nie — krótko odpowiedział Paweł.

Stali oboje na środku pokoju.

— Czego pani sobie życzysz? dodał po małej chwili.

— Pragnęłam się dowiedzieć — rzekła — czy ten dom nie posiada żadnych prawdziwych przyjemności? Nie ma tu lochów, podziemi, duchów lub czarów?

Paweł zdziwiony, zamiast odpowiedzi, patrzył na nią w milczeniu.

— Nienawidzę monotonnego życia — mówiła dalej — lubię ruch i rozmaitość.

— Idź pani za mąż — rzekł uśmiechając się Paweł — staraj się, aby twój mąż został warjatem, a będziesz pani miała rozmaitość.

— O, to rzecz nie łatwa — rzekła Marja — człowiek bez serca, nie zostanie warjatem, a ludzi z sercem dziś nie ma!

Paweł smutnie pochylił głowę.

— Mężczyźni! — Oni prawdziwej miłości nie znają, oni dla miłości niezdolni są uczynić żadnego poświęcenia! Nawet zmysłów utracić nie potrafią! Ach! dla takiego człowieka, któryby pojmował miłość w całem znaczeniu... któryby kochał z poświęceniem, z zaparciem siebie, dla którego miłość byłaby życiem, istnieniem i bóstwem... czułabym cześć, równającą się czci świętych!

— Napisz pani poemat — rzekł Paweł.

— Byłby to gorzki poemat — odrzekła — wykazałby jasno, że wy moi panowie jesteście z kamienia, że ani czuć, ani kochać, ani cierpieć nie umiecie!

— Jeszcze wam mało?

— Czego? — Waszych krzyków i komplementów. „Kobieto, puchu marny, — Ty wietrzna istoto“... to jest wasz ulubiony frazes, którym nas obdarzacie! Społeczeństwo jest złe, potrzeba wielkiego człowieka, któryby zniszczył wszystkich bez wyjątku!

— Nie wyłączając i pani? — zapytał naiwnie Paweł.

— Nie wyłączając nikogo — rzekła — aby na gruzach złego powstało lepsze społeczeństwo.

— Byłby to rzeczywiście wielki człowiek — rzekł poważnie Paweł. — Nie pojmuję jednak, w jaki sposób mógłby kobiety przeistoczyć? Bo dzisiaj łatwiej znaleźć coś bielszego od alabastru, lub coś czarniejszego od hebanu, niż kobietę, któraby zdrady nie znała. To są dzieci, goniące za świecidełkami — motylki, rozkoszujące się wonią każdego strojnego kwiatka — kroplą żywego srebra, która za dotknięciem się rozpada na tysiące kropel. Próżna to byłaby praca, i jeżeli pani rzeczywiście zajmuje się tą myślą, to wyznam otwarcie, że szkoda czasu. Zresztą nie widzę powodu, abyś pani apostowała w tej sprawie — do pani wszystko się uśmiecha — jesteś młodą i piękną. Zamiast szukania lochów, duchów i czarownic — zamiast pragnienia widoku mężczyzn, którzyby zmysły tracili z miłości, staraj się być kobietą uczciwą, a wypełnisz przykładnie włożony na cię obowiązek.

VII.

W salonie rotmistrza odbywała się inna scena. Pan Prymo przysposabiał się do odczytania „Sokratesa“. Dwie świece ustawił na stole; z książek zrobił mały pulpit, przystawił sobie wygodny fotel, nie zapominając o karafce z wodą.

Z wejściem Marji, wszystko już było gotowe.

Roman siedział na boku w cieniu; przy Marji Władysław, a obok rotmistrza Jadwiga.

Pan Prymo powstał, spojrzał poważnie — i rzekł uroczystym głosem:

— Przed odczytaniem niniejszego poematu, winien jestem państwu uczynić krótką wzmiankę, co mnie skłoniło do napisania „Sokratesa“.

Chwilę się zatrzymał, dla większego efektu.

— Definicja określa, pismo święte orzeka, a filozofia z całą precyzją potwierdza, że człowiek jest królem wszystkiego stworzenia. Mimo to jednak, dziś człowiek staje na ostatnim planie — i zamiast królować, pozwala zarzucać arkan na swoje uczucia — depce poezję — zniża się do zwierząt — zapominając o posłannictwie swojem, w jakiem go Pan Bóg wyprawił na ziemię. Takich więc ludzi, jakim był Sokrates... nie mamy. Powinnością więc poetów podnosić w literaturze osoby, które dobro ogólne miały na celu. To był główny powód, który mnie natchnął do niniejszej pracy.

Po tej przemowie usiadł i rozpoczął czytanie.

Los dla poetów nie bywa łaskawy — to rzecz powszechnie wiadoma — w najmniejszej sprawie, tyczącej się ich utworów stawia im nieprzebyte przeszkody. To też i pan Prymo zaledwie rozpoczął lekturę doświadczył tej zawiści losu.

Głos wiejskiego dzwonu rozległ się na trwogę — przeraźliwe głosy „pali się“ zewsząd dały się słyszeć — i purpurowa łuna oświetliła szeroką przestrzeń. W jednej chwili zrobił się zamęt. Marja pobiegła do okna, aby podziwiać wspaniały widok, rotmistrz wybiegł spiesznie z salonu, a pan Prymo z goryczą spoglądał na nich, jakby się litował, że pożar więcej ich zajmuje, niż jego „Sokrates“.

Do Marji przybliżył się Władysław.

— Panno Marjo — rzekł — idę ratować nieszczęśliwych — może przybędę w porę i pomocą swoją przyczynię się do usunięcia ich boboleści. — Idę w imieniu twojem — dla ciebie będę się starał być użytecznym przy pożarze — a więc idę pewny dobrego rezultatu.

Marja w milczeniu podała mu rękę, którą Władysław z uczuciem ucałował i wybiegł.

(Dok. n.)

Zupełnie czem innem jest wybór posła do sejmu z jednego powiatu, a inne są znowu szanse przy wyborze posła do Rady państwa, gdzie potrzeba zestrzelić agitację w kilku powiatach na jedno nazwisko! Tu nie pięciu, ale nawet dwóch nie powinno być kandydatów przy wyborze włościańskim, i byłoby poprostu czynem hańbiącym honor obywatelski każdego, kto ośmieliłby się narazić na szkodę sprawę publiczną przez rozbicie tych głosów, które we wszystkich trzech miejscach wyboru mogłyby paść na kandydata z inteligencji, dla powiatowszczyzny, albo co gorsza dla osobistej ambicji.

Szkoda byłaby w takim razie mandatu tarnowskiego, gdyby się dostał jakiemuś pokątnemu kandydatowi, który przeciwko kłócącym się „panom" podburzyłby lekko uśpione dawne namiętności włościan na swoją korzyść — lecz stokroć większą szkodę przyniósłby ten fakt sprawie publicznej w ogólności — jako przykład zaraźliwy, jako precedens fatalny!

A czyż to nie jest możliwem, jeśli kandydaci wyżwymienieni nie przestaną zgubnej kontragitacji pomiędzy sobą?

Z tego powdu sądzimy, iż jak najspieszniej wypada położyć tamę arcyszkodliwemu i arcyniebezpiecznemu szastaniu się nazwisk rozmaitych kandydatów pomiędzy gminami okręgu Tarnów-Dąbrowa-Pilzno.

Ażeby zaś cel ten osiągnąć, należy zwołać do Tarnowa bezzwłocznie zgromadzenie przedwyborcze z notablów wszystkich trzech powiatów, nie wykluczając włościan bardziej wpływowych, i na tem zebraniu koniecznie potrzeba ostateczną i nieodwołalną powziąć decyzję co do nazwiska kandydata, na którego następnie ześrodkować powinno się agitację we wszystkich interesowanych powiatach.

Każde inne postępowanie w tej sprawie napiętnować wypadałoby jako nieroztropne i w wysokim stopniu niepatrjotyczne. *Caveant consules, ne quid detrimenti res publicacapiat!*

O sprawie szląskiej.

O sprawie szląskiej *Gwiazdka Cieszyńska* pisze co następuje: Załatwienie sprawy szląskiej zaliczamy do niepoślednich punktów programowych teraźniejszego ministerstwa, uważamy je za najpilniejszy i najświętszy obowiązek większości parlamentarnej Rady państwa. Czemże jest sprawa szląska? — Jeżeli mówimy o sprawie szląskiej, wtedy nic innego nie mamy na oku jak sposób i środki, któremi wykonać należy przepis artykułu XIX ustawy zasadniczej na Szląsku. Zaprzeczyć nikt nie może, że przepis ten na Szląsku dotychczas nie jest wykonany, a nawet Niemcy sami dziś już tego nie przeczą, ale w różny sposób starali i starają się, aby przeszkodzić zaprowadzeniu równouprawnienia; szczególnie zaś posłowie do Rady państwa uwijają się, aby zapobiedz zaprowadzeniu jakichkolwiek zmian. Oni to polecieli swojego czasu do ministra Taaffego, aby zatrzeć wrażenie, jakie zrobiła deputacja szląska w Wiedniu, oni to starali się zebrać zgromadzenia ludowe w Cieszynie i Bielsku, które, aczkolwiek się nie powiodły, uchwaliły rezolucje, w których wyrażono życzenie zachowania istniejącego stanu rzeczy w sprawie językowej; oni też postarali się o to, że sprawa językowa stała się przedmiotem rozpraw w sejmie szląskim, a większość członków sejmu uchwaliła rezolucję, w której sejm wyraża, iż zgadza się z postępowaniem posłów szląskich do Rady państwa w sprawie językowej, to jest, że życzy sobie, aby na Szląsku żadne nie zostały zaprowadzone zmiany.

Wszystkie te zabiegi posłów szląskich, czynione podczas feryj parlamentarnych, są obrachowane na to, aby wobec ministerstwa i wobec Rady państwa módz zaimponować i wykazać, że ani ludność, ani reprezentacja jego zmian sobie żadnych nie życzy, i wiemy z pewnością, że posłowie jak jeden mąż staną przed ministerstwem i przed Radą państwa, i że mocno i stanowczo będą twierdzili, że niema kwestji szląskiej, i że nikt na Szląsku zmiany stosunków językowych w szkole i urzędzie nie chce ani nie żąda. Jest to mimo uchwały świetnego sejmu szląskiego fałsz i kłamstwo.

Nie będziemy na tem miejscu wykazywali, że ludność szląska w większej połowie jest polską i czeską, nie będziemy wykazywali, że ludność ta od tylu a tylu lat walczy o swój byt narodowy, że ludność ta w przeszłej kadencji parlamentarnej była reprezentowaną przez swojego posła, że teraz jeszcze mimo niesprawiedliwej ustawy wyborczej zasiada w sejmie szląskim trzech posłów narodowych, że prawie wszystkie gminy księstwa Cieszyńskiego w petycjach prosiły o równouprawnienie — nie będziemy wykazywali, że istnieje kwestja szląska, nie będziemy dowodzili, że kwestja ta załatwiona być musi, i że ludność ta życzy sobie gorąco załatwienia tej kwestji; nie trzeba nam takiego dowodu, — sama uchwała sejmu szląskiego jest najlepszym naszego twierdzenia dowodem, bo gdyby kwestji językowej na Szląsku nie było, nie byłoby ani wspomnianej uchwały sejmowej.

Mamy atoli przed sobą sprawozdanie komisji sejmowej, wybranej celem obradowania nad wnioskiem Cichego, a sprawozdaniu temu poświęcić chcemy kilka słów.

Gdybyśmy nie wiedzieli, że pismo to jest dziełem jednego z członków komisji sejmowej, bylibyśmy myśleli, że świetna ta komisja najęła sobie *ad hoc* bądź specjalistę w przekręcaniu prawdy, bądź to pisarczyka, który nietylko o Szlązku i szlązkich stosunkach, w ogóle ale szczególnie o stosunkach językowych na Szlązku i o języku polskim i czeskim żadnego a żadnego niema pojęcia. Jest to z małemi zmianami ten sam operat, który już przed kilkoma tygodniami pokazał się w opawskiej nowozałożonej gazecie niemieckiej, a który trafnie ocenił korespondent cieszyński wiedeńskiej *Tribüne*. Jak tam tak i tu specjalista w sprawach językowych szlązkich, który ani językiem czeskim ani polskim nie włada, twierdzi, że stosunki językowe na Szlązku dlatego zmienione być nie mogą, ponieważ język tego ludu nie jest ani językiem czeskim ani polskim, ale jakąś mięszaniną, tak że język czeski i język wysoko-polski (!!) są na Szlązku językami obcemi! — bałamuci dalej, że urzędnicy na Szlązku ani po czesku ani po polsku nie umieją i dlatego musieliby być wypędzeni; grozi, żeby administracja i sądownictwo zostały zniszczone i zepsute, gdyby sądy i urzęda musiały przyjmować obok niemieckich i polskie podania, a nawet oświadcza, że na Szlązku tylko język niemiecki jest używany (landesüblich) i że artykuł XIX. ustawy zasadniczej nic a nic w stosunkach szląskich nie mógł i nie może zmienić; nareszcie znów zapomniawszy, co na początku powiedział, twierdzi, że ludność polska krzywdy nie cierpi, ponieważ urzędnicy, (którzy jak wprzód powiedziano po polsku nie umieją) z ludem tylko po polsku rozmawiają i urzędują.

Trudno wobec takich bałamuctw, wobec tak bezczelnych kłamstw, wobec tak zaślepionej ciemnoty lub złośliwości zatrzymać spokój, jaki w traktowaniu tak poważnej sprawy zachować należy, i nie dziw nam, że nasi posłowie Świeży i Cieńciała nietylko silnie, ale z niezwykłem oburzeniem odpierali twierdzenia sprawozdania komisji sejmowej.

Nie potrzebujemy na tem miejscu dowodzić fałszu twierdzeń sprawozdania sejmowego, nie potrzebujemy już dzisiaj, chwała Bogu, dowodzić, że po polsku mówimy, żeśmy Polacy, że księstwo Cieszyńskie polskie, że zaś część opawska Szląska jest czeską, że trudności fizycznych w przeprowadzeniu równouprawnienia niema, bo granica języka czeskiego i polskiego ściśle jest odgraniczona, a dlatego w Opawskiem rozchodzi się o równouprawnienie języka czeskiego, w Cieszyńskiem o równouprawnienie języka polskiego — nie będziemy się na tem miejscu dłużej nad tem rozwodzili.

Ale jedną chcielibyśmy jeszcze zrobić uwagę. Kwestja szlązka, sprawa językowa na Szlązku, nie jest tylko sprawą praktyki, ale jest sprawą w wysokim stopniu polityczną. Nie o to się jedynie rozchodzi, czy tu i tam język polski obok języka niemieckiego będzie cierpiany, czy w tej lub owej szkole mniej lub więcej będą uczyli po niemiecku, czy ten lub ów urząd będzie także przyjmował pisma polskie, czy tylko niemieckie — nie o to się jedynie rozchodzi, ale rozchodzi się o to, czy lud szlązki ma zatrzymać, ma zachować mowę, obyczaje i tradycję ojczystą, czy też puszczony ma być na pastwę germanizacji. „Sein, oder nicht sein," żyć, albo umrzeć, o to się rozchodzi, bo naród, bo lud, który postradał język przodków, przestał istnieć, umarł. — O życie nam się rozchodzi, a ztąd nasza walka, Niemcom zaś o zdobycz, o rozszerzenie władzy się rozchodzi, a ztąd ich opór. O tem znaczeniu sprawy sprawozdanie sejmowe nie pamięta. Niech pamiętają o niem ci, którzy dzierzą w ręku moc i władzę. Niech pamiętają o tem ci, którym na tem zależy, bo kwestja szlązka w tem znaczeniu nie jest kwestją tylko szlązką, ale jest kwestją polską, kwestją słowiańską. *Caveant consules!*

Moskwa.

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Petersburga: „Stronnictwo Czarnego Peredieła popadło w dziwnego rodzaju sprzeczkę z przyrodnią swą siostrą Narodną Wolą. Zarzuca jej mianowicie, w bardzo długim bo pięć stronnic zajmującym artykule, że nie robi należytego użytku z potęgi terroryzmu, a także że jej program ma pewne braki. Stronnictwo Narodnej Woli chciałoby naprzód przywłaszczyć sobie władzę centralną, a następnie przeprowadzić ekonomiczne i polityczne równouprawnienie. Wedle mniemania Czornego Peredieła należałoby przeciwnie wprowadzić naprzód równość ekonomiczną, a zatem komunizm, gdyż inaczej mogłaby centralna władza łatwo przejść w ręce klasy posiadającej, a przewrot jeszcze nie nastąpił. Partja Narodnej woli o tyle źle używa środka terroryzmu, że zastosowuje go naprzód u góry, a następnie schodzi z nim coraz niżej. Dzień 13. marca był wielce dobroczynnym dla sprawy rewolucyjnej i tylko dlatego pochwala Czornyj Peredieł zbrodnię. Pochwala ją słowy, które nie zdają się być właśnie w sprzeczności z poglądami partji terrorystycznej. Oto co pisze: „Idea jedynowładztwa tkwi jeszcze głęboko w mózgownicy chłopa. Moskiewski lud, w ściślejszem znaczeniu tego słowa, przywiązuje do osoby carskiej nadzieje lepszej przyszłości. Car w oczach ludu jest osobą świętą, boskiego pochodzenia, istotą otoczoną koroną mistycznej jasności. Idea caryzmu powstała u naszego ludu wśród mnóstwa warunków codziennego życia, jest ona rezultatem całego rozdziału naszej historji; nie można jej przeto usunąć tylko walką na słowa. Wiekowy przesąd może tylko pod wielkiemi zdarzeniami rozsypać się w gruzy. Trzynasty marca nie przeszedł bez wrażenia. Fakt musiał pobudzić każdego do rozpatrzenia się w położeniu z większą świadomością, i do zbadania swego stosunku do władzy rządowej. I fakt ten zadał nietylko idei caryzmu cios nieuleczalny, ale zadał go także społecznemu i politycznemu systemowi, noszącemu miano monarchizmu".

Z tej gadaniny dojść można do wniosku, że członkowie Czornego Peredieła sami wierzą mocno w potęgę cara i w jego uwielbienie u ludu, którym to aktom wiary przeczy najmocniej stronnictwo Narodnej Woli. Organ umiarkowanego stronnictwa cieszy się niezmiernie z zamordowania cara, mniema jednak, że na tej drodze partja rewolucyjna nie dójdzie tak szybko do celu, jak na drodze proponowanej przez stronnictwo Czornego Peredieła. Lud zżyma się jeszcze przed carobójstwem; trzeba wprzód lud zaprawić do smakowania w widoku krwi i mordu, i dlatego trzeba motłoch podjudzać na fabrykantów i właścicieli dóbr, a mordować ich należy tylko wtenczas, gdy będą ważne powody, aby lud nie odwrócił się na morderców. Tak więc wedle mniemania Czornego Perediła można by w Moskwie zorganizować rewolucję, stawiając lud jako najwyższego sędziego. Widać z tego wszystkiego, że tak zwana umiarkowana partja Czornego Peredieła nie jest ani o włos więcej skłonną do pojednania, aniżeli partja terrorystów.

Zajmujące są uwagi Czornego Peredieła o Aleksandrze II. i o obecnie panującym carze. Oto co pisze:

„Przypatrując się bliżej skutkom rozmaitych reform, przeprowadzonych za poprzedniego rządu, przychodzimy do przekonania, że Aleksander II. podczas swego panowania stawiał nam daleko silniejszy opór, aniżeli którykolwiek z jego następców będzie w możności. Zapatrywanie to nabierze zupełnej pewności, jeżeli zwrócimy uwagę na chwilowe usposobienie chłopów i ich stosunek do Aleksandra III. Jest on rzeczywiście dla chłopów zupełnie nowym człowiekiem, który wobec nich nie ma żadnej przeszłości. Osobiste jego znaczenie przy wstąpieniu na tron równało się zeru. Nie miał on zgoła żadnych pretensyj, aby naród go szanował, lub ażeby mu przynajmniej pobłażał. Mieliśmy sposobność w rozmaitych punktach, bez względu na lokalne położenie, słyszeć niejednokrotnie, że chłopi tak w stosunku z władzami, jak i w prywatnych rozmowach wynurzają się otwarcie, że ich opiekun i dobroczyńca już nie istnieje, że go panowie zabili, i że obecny car znajduje się w niewoli tych panów, idzie z nimi ręka w rękę, że więc nic na niego liczyć nie można. Widać z tego, że z Aleksandrem II. znaczna część siły i trwałości idei carstwa w grobie."

O rozruchach antiżydowskich czytamy: „Rozruchy antisemickie, które wkrótce po 13. marca wybuchły i szybko ogarnęły całe Południe, potwierdzają nasze zapatrywanie o efekcie ostatniego aktu z 13. marca. Co do tego moglibyśmy przytoczyć więcej przykładów." Artykuł kończy się mniej więcej w ten sposób: „Konstytucja w każdym razie przyniesie nam pewną korzyść, a rząd prawdopodobnie przez naszą walkę będzie zmuszony ją nadać. Z powodu tego życzenia przyjaciele nasi niechaj nas nie uważają za odstępców; jest bowiem różnica, czy się uważa nadanie konstytucji za jedynie lepsze od stanu dzisiejszego, czy też za cel ostateczny."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. listopada.

* **Termometr** wskazuje dziś 3 stopnie mrozu. Śnieg napadał, jak mówią, po kolana. W ulicach, któremi przejeżdża tramwaj usypał wóz do odgartywania śniegu dwa wysokie wały po obu stronach ulic. Stróże kamieniczni także już zaczynają spełniać swoje funkcje usuwając nasypy śnieżne z trotuarów. Tylko chodniki przy placach i realnościach należących do magistratu, nie cieszą się opieką troskliwej ręki, władającej narzędziem do usuwania śniegu. Prześwietny magistrat zdaje się czekać do odwilży, która nastąpi prawdopodobnie w marcu roku 1882. Czekajmy!

* **Zaduszki.** Wczoraj przy lekkim przymrozku droga na cmentarz Łyczakowski nieprzedstawiała pobożnym pielgrzymom trudności nie do przezwyciężenia, jak to było onegdaj. To też do późnego wieczora tłumy publiczności, mimo dość silnej zawiei śnieżnej, zalegały ulicę Piekarską. Na cmentarzu ruch też był o wiele większy. Różnobarwne światła na grobach, przykrytych śnieżnym puchem efektowny sprawiały widok. Wieczorem chór młodzieży odśpiewał pod wielkim krzyżem i nad grobami zasłużonej pamięci mężów, patrjotyczne pieśni. Do późnego wieczora snuły się pomiędzy krzyże to garstkami, to z osobna żałobne postacie zmawiające za umarłych pacierze, i szeptające: Pokój ich popiołom!...

* **Teatr.** Wczoraj jako w dzień zaduszny, odbyło się przedstawienie „Dziadów" Mickiewicza z muzyką Moniuszki. Reprezentacja tego utworu poszła dość gładko; co najwięcej możnaby mieć pewne pretensje do suflera za zbyt w pewnych miejscach jaskrawe wysuwanie swego głosu na pierwszy plan. Z osób biorących udział w przedstawieniu, niemożemy nie wymienić p. Szoberta, młodego artysty, który występując dotąd w rolach podrzędnych, zwraca jednak zawsze na siebie uwagę. Wczoraj odtworzył on postać młodego wieśniaka zjawiającego się jako widmo kochanka z rozdartą piersią, z artyzmem w pełnem tego słowa znaczeniu; z takiem przejęciem, siłą i smakiem, że nie możemy mu odmówić zasłużonego uznania.

* **Z Towarzystwa lekarskiego.** Dnia 15. października b. r. odbyło się zwyczajne posiedzenie oddz. lwow. Tow. lekarskiego galic., na którem dr. Strojnowski opowiedział o 2 wykonanych przez siebie laparotomiach i przedstawił kobietę, u której wymienioną operację uskutecznił. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 5. b. m. o godz. 6. wieczór w zwykłem miejscu. Opisanym zostanie przypadek z praktyki lekarskiej.

* **Sezon koncertowy,** który jak to donosiliśmy, ma być tej zimy bardzo świetny, rozpocznie w tych dniach p. Zygmunt Bürger, jeden z najznakomitszych współczesnych wiolonczelistów, i p. Olga Ławrowska, uczennica Henselta i Rubinsteina, przezwana w ojczyźnie nihilistów „żeńskim Rubinsteinem". Koncert tej pary artystycznej ma się odbyć, jak nam donoszą, około połowy bież. miesiąca.

* **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia „święcenia niedziel i świąt uroczystych" odbędzie się w sobotę dnia 5. listopada r. b. o godzinie 7. wieczorem w sali rękodzielniczej w gmachu ratuszowym, na które wydział wszystkich członków uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny: 1. sprawozdanie wydziału z czynności. 2. Wybór prezesa, zastępcy i członków wydziału. 3. Wnioski członków.

* **Na fałszywym tropie.** Przed kilkoma dniami nadeszło na lwowską pocztę kilka listów z Wiednia adresowanych do różnych redakcyj przeważnie pism ruskich. Policja bacząca pilnie, czy do Lwowa nie nadchodzą jakie odezwy rewolucyjne, opierając się na jakimś kopalnym paragrafie z r. 1838 odesłała te listy na komorę cłową, o czem zawiadomiła adresatów. I cóż się okazało? Oto koperty zawierały najniewinniejsze podziękowania towarzystwa ruskiego w Wiedniu „Sicz" za bezpłatne nadsełanie gazet. Trop de zèle, messieurs! Ale nie jest to rzeczą główną, o którą upomnieć się zamierzamy. — Listy były otwarte i wręczono je adresatom z rozdartą kopertą. Tego nie wolno — bo tajemnica listów jest zagwarantowana konstytucją, a tylko sąd może nakazać przejmowanie i otwieranie listów czego nie uczynił. Było to więc nadużycie, przeciw któremu każdy obywatel musi się oburzyć bez względu na to kogoby dotknęło. Tajemnicy listów, nie szanują tylko rządy despotyczne, a Bogu dzięki w Austrji jest konstytucja, a jeżeli jest, powinna być przestrzeganą. Druga rzecz. List z podziękowaniem za bezpłatne nadsyłanie numerów otrzymało także pisemko *Praca*. Redakcja tego pisemka złożyła u nas zawiadomienie z poczty dotyczące odesłania listu na komorę. Zawiadomienie to brzmi: „Mit dem Gegenwärtigen wird die geehrte Redakzion in Kenntniss gesetzt, dass ein am heutigen Tage aus Wien eingelangter Brief unter Ihrer Adresse auf Grund des §. 48 der Briefpostordnung vom 6. November 1838 dem hiesigen k. k. Hauptzollamte vorgelegt werden musste, um deren Behebung gebeten wird. K. k. Postamt. Lemberg den 26. Oktober 1881." (Podpis nieczytelny.) Niejednokrotnie uderzaliśmy na niektóre małomiasteczkowe urzędy pocztowe, że używają jeszcze niemieckich pieczęci, a tu w stolicy znalazł się jeszcze urzędnik pocztowy, który koresponduje ze stronami po niemiecku! Mamy niepłonną nadzieję, że szanowny dyrektor poczt pociągnie winnego do odpowiedzialności, winnym on jest bowiem, skoro nie szanuje rozporządzeń rządowych, mocą których urzędowym językiem u nas jest język polski. Pismo, które podaliśmy, nie posiada żadnej liczby.

* **Stypendja dla uczniów weterynarji.** Do *Czasu* piszą w tej sprawie: „Corocznie wstawia sejm w budżet 2000 złr, na stypendja dla słuchaczów pozakrajowych szkół weterynarji, rolnictwa i leśnictwa. W tym roku stało się tak samo, a w planie rozdawnictwa zajść musiała zmiana z powodu otwarcia szkoły weterynarji we Lwowie. Z owych 2.000 złr. przeznaczył Wydział krajowy 600 złr. dla uczniów wiedeńskiej szkoły weterynarji, bo była to najbliższa szkoła tego rodzaju. Dziś kiedy mamy szkołę weterynarji w kraju, przypuścić można, że kto mimo to jedzie do Wiednia, aby wykształcić się na weterynarza, rozporządza większemi środkami własnemi i wsparcia od kraju nie potrzebuje, a jeżeliby go nawet potrzebował, to nie zasługuje na nie w takim stopniu, jak koledzy jego lwowscy uczęszczający na wykłady polskie. Słusznie więc postanowił Wydział krajowy, że z owych 600 złr. rozdane będą cztery stypendja po 150 złr. uczniom lwowskiej szkoły weterynarji. Ponieważ jednak z powodu spóźnionego otwarcia lwowskiej szkoły niejeden kandydat zapisał się już w Wiedniu, ponieważ nadto ci uczniowie, którzy już rok jeden uczęszczali do wiedeńskiego zakładu, z powodów naukowych zniewoleni są pozostać tam nadal, przeto na razie i wiedeńscy uczniowie nie zostaną wykluczeni od udziału w corocznym funduszu stypendyjnym w stosunku odpowiednim. Przeznaczono nawet dla nich jedno stałe stypendjum w kwocie 200 złr. ustanowione jeszcze za czasów, gdy rząd dysponował funduszem krajowym.

* **Dyrekcja główna Towarzystwa pomocy naukowej** odbyła d. 28. października zwyczajne swoje posiedzenie w celu rozdania stypendjów i jednorazowych zapomóg na rok szkolny 1881/82. Na posiedzeniu tem przedłożył skarbnik Towarzystwa p. Apolinary Stokowski sprawozdanie za czas od 1. września 1880 do 31. sierpnia 1881, z którego się okazuje, że dochód Towarzystwa wynosił w tym czasie 1321 złr. w. a. Do uzyskania tego dochodu przyczyniła się znacznie dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie (datkiem 300 złr.) i stowarzyszenie urzędników (datkiem 150 złr.) Dyrekcja poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić instytucjom wymienionym serdeczne podziękowanie za hojne wsparcie, dzięki któremu można było znaczniejszej liczbie młodzieży szkolnej udzielić pomocy. Rozdano mianowicie jako jednorazową zapomogę między 22 uczniów 220 złr., jako stypendja zaś między 24 uczniów 735 złr. Z dniem 31. sierpnia 1881 pozostało w kasie gotówką 338 złr. 67 ct. Na rok szkolny 1881/2 otrzymali następujący uczniowie stypendja. W kwocie 40 złr.: 1) Bauer Józef, uczeń 7. kl. gim.; 2) Górski Stanisław, ucz. 3. kl. gim.; 3) Pochalik Marjan, ucz. 7. kl. gim.; 4) Lisiewicz Zygmunt, uczeń 8. kl. gim.; 5) Nowicki Leon, ucz. 2. kl. gim. W kwocie 30 złr.: 6) Czerwieński Stanisław, ucz. 1. kl. gim.; 7) Jóźkówna Anna, uczennica 2. kl. sem. naucz.; 8) Andraszek Franciszek, ucz. 7. kl. szk. real.; 9) Strycharski Jan, ucz. 1. kl. sem. naucz.; 10) Pryjma Jan, ucz. 6. kl. gim.; 11) Popowicz Jan, ucz. 7. kl. gim.; 12) Modesówna Marja, uczennica 1. kl. sem. naucz. 13) Kaczor Stanisław, ucz. 6. kl. szk. real.; 14) Janiszewska Marja, ucz. 4. kl. semin. naucz.; 15) Głowacki Kazimierz, ucz. 3. kl. gim.; 16) Chechliński Władysław, ucz. 6. kl. gim.; 17) Zagórowska Emilia, ucz. 1. kl. sem. naucz. W kwocie 20 złr.: 18) Wencek Stanisław, ucz. 1. kl. gim.; 19) Tyrowicz Michał, ucz. 2. kl. gim.; 20) Diakówna Katarzyna, ucz. 2. kl. sem. naucz.; 21) Monsen Alfred, ucz. 2. kl. gim.; 22) Monsen Marjan, ucz. 3. kl. szk. real. Jednorazową zapomogę w kwocie 10 złr. otrzymali: 1) Monsen Karol, ucz. 2. kl. szk. real.; 2) Chabło Józefa, ucz. 4. kl. sem. nauc. 3) Brzezicki Mieczysław, ucz. 2. kl. gim.; 4) Czarnecka Marja, 5) Dzierzanowska Anna, 6) Bartoń Eugenia, 7) Piekarska Marja, 8) Richterówna Joanna, 9) Rosenöhl Antonina, uczennica 4. kl. sem. naucz., 10) Sitarz Antoni, ucz. 8. kl. gim., 11) Gilewska Bronisława, ucz. 2. kl. sem. naucz., 12) Gocka Apolonia, uczen. 2. kl. gim., 13) Staromiejska Elżbieta, ucz. 5. kl szk. wydz., 14) Potnraj Antonina, ucz. 4. kl. szk. wydz., 15) Moskwa Ludwik, ucz. 6. kl. szk. real., 16) Janiszewska Helena, ucz. 4. kl. szk. lud., 17) Schön Szymon, ucz. 2. kl. gim. i 18) Łysakowski Zygmunt, ucz. 2. kl. gim. Przy tej sposobności poleca dyrekcja i nadal ofiarności publicznej „Towarzystwo pomocy naukowej", które już od r. 1868 niesie skromną pomoc młodzieży ubogiej, a celującej w naukach, bez różnicy wyznań i narodowości. W tym czasie rozdano między młodzież 17.073 złr. w. a. Członkiem Towarzystwa może zostać każdy, kto się zobowiąże składać rocznie przynajmniej 1 złr. Zapisywać się można u któregokolwiek z członków dyrekcji.

* **Bank włościański.** *Neue fr. Presse* w numerze z dnia 37. października umieściła wiadomości fałszywe i oszczercze tyczące się dyrekcji banku włościańskiego a podkopujące kredyt tejże instytucji. Gdy dyrekcja poczyniła kroki w celu oskarzenia korespondenta lwowskiego *N. fr. Presse*, o obrazę honoru, pośpieszył tenże dziennik z odwołaniem, które w dosłownem tłómaczeniu podajemy:

„Wiedeń 31. października. (Proces kryminalny). Odnośnie do sprawozdania, nadesłanego nam ze Lwowa, a pod tym tytułem umieszczonego w porannem wydaniu dnia 27. bm., iż przeciwko galicyjskiemu bankowi włościańskiemu wytoczony został proces kryminalny i że w szczególności dyrektorowie są obwinieni, iż swoje straty giełdowe kazali zapisać na konto banku, a zysk z gry giełdowej na swoją korzyść, piszą nam ze Lwowa, że doniesienie to jest całkowicie bezzasadne. Dodajemy, że to nieprawdziwe doniesienie nie doszło nas od naszego zwykłego korespondenta lwowskiego.

* * *

* **Awans listopadowy.** Porucznikami w piechocie mianowani zostali podporucznicy: Franciszek Kramer, Stefan Janczyk, Wilhelm br. Gottesheim, Teodor Kuzyk, Karol Dürrigl, Wiktor Daszkiewicz, Józef Nowicki, Karol Walter, Antoni Kotzoniek, Mikołaj Benic, Wilhelm Spitzberg, August Mederer-Wuthwehr, Arnold Werner, Alfred Konrady, Jan Maliborski, Paweł Dimitriewicz, Andrzej hr. Dzieduszycki, Jakób Krejci, Antoni Serwacki, Teodor Radlmacher, Józef Prikryl, Franciszek Alexandrowicz, Fryderyk Fleminger, dr. Ludwik Rona, Władysław Tichy, Alojzy Kittel, Stanisław Turek, Maksymilian Szczurowski, Zygmunt Dąbrowski, Karol Lang, Aital Witwicki, Karol Neumeister, Burhard Brazda i Józef Wais; a wreszcie, podporucznikami mianowani w pułkach galicyjskich kadeci lub zastępcy oficerscy: Henryk Kness, Julian Miknszewski, Rudolf Taigner, Ludwik Morawetz, Wacław Hermann, Emil Grzywa, Karol Grimm, Stanisław Wisłocki, Wilhelm Rotter, Karol Piasecki, Edward Scholze, Jerzy hr. Stomm, Albert Herting, Wojciech Nosek, Jan Blazeg, Ernest Janowsky, Alojzy Hawranek, Wincenty Nowotny, Wilhelm Kabat, Karol Hornischer, Franciszek Stormke, Rudolf Geyer, Józef Büml, Władysław Smietana, Rudolf Schiller, Jan Obermajer, Jan Stransky, Wiktor Kayl, Józef Feik, Fryderyk Weber-Webenau, Alojzy Höller, Bronisław Cichulski, Franciszek Dreher, Stanisław Gadomski, Antoni Stransky, Edmund Losy-Logenan, Edmund Rabl, Eugeniusz Prędak, Leopold Groo, Stanisław Rodziński, Ludwik Neudert, Fryderyk Feidler, Alfred Knapp, Fryderyk Dudek, Jan Janousek, Antoni Jirasek, Feliks Mogiła Stankiewicz i Aleksander Wiśniewski.

W galic. batalionie strzeleckim mianowani: kapitan II. klasy Karol Wimmer kapitanem I. kl., a kadeta Kazimierz Korczak Horodyski podporucznikiem.

W kawalerji mianowani rotmistrzami drugiej klasy porucznicy: Antoni Krczmarz, Wiktor Piotr Krosheim, Hugo Balthazar, Jan Gryziecki, Napoleon Krahl, Otto Poten, Gustaw Petrini, Rudolf Götz i Eugeniusz Mattl von Löwenkreuz; porucznikami podporucznicy: Alfred Anthony von Siegenfeld, Józef Veith, Adolf Trenkle, Józef Popowski, Wacław Beranek, Karol Czaderski, Władysław Zalewski, Bolesław Komorowski i Wiktor Gross; podporucznikami kadeci i zastępcy oficerów: Ferdynand Richter, Wacław Voit, Karol Bronn, Karol Fostik, Antoni Czesany, Udo Pockels i Jerzy Bachzetl. W artylerji kapitanem pierwszej klasy kapitan 2. klasy Oskard Kunert v. Kunersfeld; porucznikami Jaromir Rorzenek w pułku art. pol. nr. 9 i Adolf Teodorowicz w komisji odbioru dział; podporucznikiem Herman Bloch z pułku nr. 9 do artyl. fortyfikac. batal. 1. — W inżynierji: Karol Chiollich v. Löwensberg przy wojskowej dyrekcji budowniczej we Lwowie; Marjan Gawłowski w sztabie inżynierji, Fryderyk Łępkowski w pułku nr. 2, Karol Csongvay de Csegez przy dyrekcji inżynierskiej w Krakowie i Ferdynand Widerwitz w dyrekcji budowniczej we Lwowie. — W pułkach pociągów wojskowych: rotmistrzami I klasy Wacław Panlik, Apoliuary Skibniewski, Franciszek Baraniecki; rotmistrzem II klasy Jan Karger; podporucznikami: Jan Piwonka i Józef Malecki. — Na posadach lokalnych: porucznikiem Józef Knotz, adjutant domu inwalidów we Lwowie. — W zarządzie stadnin rotmistrzem I klasy Jan Bittner dla zakładów galicyjskich.

W rezerwie piechoty: porucznikiem Jan Jeremiewicz (41), podporucznikiem Kazimierz Bodakowski (30); w rezerwie artylerji porucznikiem Włodzimierz Kozicki.

W audytorjacie: kapitanem audytorem I. klasy Ludwik Hrubik (w pułku piech. 40); kapitanami audytorami II. klasy: Dr. Stanisław Korwin Dzbański (w p. p. 10), Zacharjasz Pawluch (w p. p. 24), dr. Juliusz Albinowski (ze sądu garnizonowego we Lwowie przeniesiony do pułku nr. 6); porucznikami audytorami: Konstanty Stupnicki z Przemyśla, przeznaczony do Czerniowiec, a Otto Pellischek do sądu garnizonowego we Lwowie. (D. n.)

* * *

— (*y.*) **Stanisławów** d. 30. października. Zdawaćby się mogło, że przy braku ważniejszych faktów niema już w mieście naszem nic nowego, ani ciekawego, lecz że tak nie jest — będziemy się starali wykazać. Co do nowin, to istotnie liczba ich jest bardzo mała, lecz rzeczy ciekawych mamy aż zanadto wiele. Większa ich część dotyczy tylko małomiejskich ploteczek i te pominiemy milczeniem; inne są ważniejsze, bo dotyczą bohaterskich imion. Jedno z tych ostatnich jest własnością znanego z manifestacyj moskalofilskich pod Monasterzyskami pana C., drugie należy do organu magistrackiego, zwanego inspektoratem policyjnym. Zaszczytny ten urząd wsławił się ostatniemi czasy szczególniejszą gorliwością w zatamowaniu rozpowszechniania miejscowego pisma *Głos stanisławowski*, skonfiskowanego za artykuł wstępny. Pan C. obdarzony z natury wielkiemi oczyma — robi je jeszcze większemi na wspomnienie manifestacji przezeń urządzonej, z wyrazem, jakby to tylko jego powinnością było, „a piszą o tem w gazetach, to dla mnie honor" — mówi on. My zwrócimy uwagę jego, że pisanie o kimś w gazetach, nie zawsze dotyczącej osobie zaszczyt przynosi — rubryka „wiadomości policyjne" itp. są tego najlepszym dowodem. Tak samo i pan inspektor policji stanisławowskiej, mógłby sobie za zaszczyt poczytać, że „gazety o nim piszą", boć przeprowadzić nakazaną konfiskatę, nie byłoby tak wielką zbrodnią, gdyby nie owe nieszczęśliwe a w *Głosie stanisławowskim* podniesione ciężarki, które skonfiskowane przez magistrat pewnemu żydowi — niewiadomym sposobem temuż napowrót się dostały!

Życie towarzyskie zaczyna się z nadchodzącą zimą ożywiać. Mamy koncerta, wieczorki muzyczne itd. Tyle bo też naszego szczęścia i użycia, co w zimie, bo w lecie, to pożal się Boże. Niemamy ani jednego ogrodu, żadnych też miejsc spacerowych, a wycieczki w okolice pomimo rozprzedania nawet biletów przez Tow. muzyczne im. Moniuszki, jakoś do skutku przyjść nie mogły. Obecnie tylko amatorski teatr podtrzymuje nas, byśmy nie... pozasypiali. Widowiska sceniczne urządzane, co prawda raz tylko na miesiąc, cieszą się wielkiem powodzeniem. Kółko amatorów karmi nas bądźto staremi, lecz pełnemi wartości utworami, bądź też zapoznaje nas z nowemi (przynajmniej dla Stanisławowa) utworami literatury dramatycznej.

Na zakończenie podać musimy, o ile niemiłym był dla nas wczorajszy numer *Gaz. Nar.* z którego z prawdziwem przerażeniem dowiadujemy się o stosunku liczbowym ludności stanisławowskiej — mianowicie o pokazanej cyfrze żydów 10.000 i o mniej pokazanej chrześcian 8.000. Miasto nasze należy prawdziwie do wybranych, z każdym rokiem zastęp pokolenia izraelskiego wzrasta — za lat 10 chyba — nie będzie już nic prócz żyda.

— **Z Tarnowa.** P. Stefan Mogilański obywatel m. Tarnowa, ofiarował straży ochotniczej pożarnej kwotę 300 zł., a mianowicie na cele straży 100 zł., na muzykę miejską 200 zł. Za czyn ten obywatelski należy mu się publiczne uznanie.

— **Rozruchy w Berlinie w dniu wyborów.** Wiadomo czytelnikom, że od dłuższego już czasu zainicjowany w całych Niemczech ruch antiżydowski, czy antisemicki, jak go ogólnie nazywają, przycichł nieco na zewnątrz, ale bynajmniej nie zniknął z powierzchni. Przeciwnie zakreśla on coraz szersze koła, coraz więcej zyskuje dla siebie zwolenników i coraz więcej jątrzy umysły przeciw izraelskim współobywatelom. Najsilniejszy i najzaciętszy antagonizm pomiędzy chrześcianami a żydami jest właśnie w Berlinie, gdzie raz po raz zakłóca spokój i porządek publiczny. Ten ruch antisemicki zamanif

stępnie jeden z obecnych wszedł na stół, wygłosił mowę na cześć ks. Bismarka i zawezwał wszystkich do okrzyku na cześć kanclerza. Gdy okrzyki na cześć ks. Bismarka przycichły, improwizowany mowca zaczął się rozwodzić nad zasługami pastora Stöckera i rezultatach, jakie osięgnął przy wyborach. Lubo nie zwyciężył, to jednakże tak znaczną otrzymał liczbę głosów, iż stronnictwo antisemickie nie powinno wcale tracić ducha, lecz przeciwnie z całą energią walczyć dalej. Następnie wzniósł mowca okrzyk na cześć Stöckera, któremu przywtórzyli wszyscy. Zrobił się zgiełk, zaczęto krzyczeć: „Precz z żydami!," mowcę porwano na ramiona i rzucając kapeluszami obnoszono go po lokalu. Przy drzwiach kawiarni prowadzących ku Jägerstrasse wszczęła się sprzeczka która zamieniła się niebawem w bijatykę i wywołała następnie ogólne zamięszanie i formalną bójkę. Zjawił się po tem patrol konstablerów, który obstawił wejścia do kawiarni a tymczasem przeniósł się zgiełk na ulicę, gdzie wśród okrzyków: hep! hep! brano się za kołnierze, kułakowano po fizjonomiach i okładano kijami." W kawiarni Baners podobna odegrała się scena i mało już brakło do wysadzenia bramy domu, w którym mieszka wybrany na posła żyd Ludwik Löwe. Energiczne wystąpienie policji przeszkodziło wykonaniu tego planu przez antisemitów. Policja aresztowała tej nocy bardzo wielu żydów a „Börsen-Courier" użala się w osobnym artykule nad tem, iż nie dość łagodnie obchodzono się z aresztowanymi

— **Muzeum narodowe w Rapperswyl.** *Tygodnik illustrowany* warszawski umieścił d. 15. października następny wyciąg z korespondencji otrzymanej od czcigodnego profesora uniwersytetu bolońskiego Santagaty, założyciela akademii Mickiewicza, który musiał zastosować się do niewoli w której się znajduje dziennikarstwo polskie w zaborze moskiewskim. P. Santagata umyślnie przybył do Szwajcarji, aby zwiedzić tam nasze Muzeum narodowe.

„Rzeczywistość przeszła o wiele moje oczekiwania. Muzeum założone przez człowieka prywatnego, przybrało charakter instytucji publicznej. — Zwaliska starożytnego zamku Habsburgów w wykwintne przeistoczono komnaty, a gdy restauracja piątr wyższych zostanie ukończoną, w zbiory w dwudziestu rozłożone salach, mieć będą jedno z najświetniejszych pomieszczeń w Europie, w miejscowości zachwycającej i zwiedzanej corocznie przez tysiące podróżnych.

„U wejścia głównego, prowadzącego na wielkie podwórze, zamienione w ogród, znajdują się popiersia kamienne Kazimierza Wielkiego i królowej Jadwigi. Zbiory niezmierne są bogate, zwłaszcza w dziale poświęconym monetom i medalom polskim. Podobnież liczne są dzieła sztuki polskiej, między któremi sztychy Falcka osobną zajmują salę. Śród tysięcy fotografij wyróżnić należy 13 albumów, obejmujących 3200 portretów polskich. Zasługują także na uwagę zbiory chorągwi narodowych z różnych epok i zbiór pieczęci, ofiarowany przez J. I. Kraszewskiego.

„Najbogatszą jednak jest sekcja rękopisów, w której znajduje się 15.000 aktów i dokumentów historycznych i dyplomatycznych, oprawnych w 100 tomów, ze zbiorów Leonarda Chodźki. Interesującym również jest rękopism orjentalisty Pietruszewskiego, w 200 arkuszach, poświęcony stosunkom międzynarodowym Turcji z Polską i Moskwą, a skreślony według latopisarzy tureckich. Cenną także pamiątkę stanowi rękopis jenerała Dąbrowskiego i jego przeciwnika, o legiach włoskich.

„Biblioteka liczy 40.000 tomów, oprócz kilku tysięcy dubletów. Znaleść tam można liczne autografy polskie i obce, listy Stanisława Augusta i różnych znakomitości. Zauważyłem między innemi album, ofiarowane przez założyciela muzeum, z pisanemi doń listami: Walterscotta, księcia Wellingtona, lordów: Palmerstona, Russela, Landsdowna, Lyndhursta i Redclifla; dalej: Fenimore'a Coopera, jenerała Lafayette'a, Odilonna, Barrot, Thiersa, Viktora Hugo, Montalemberta, Gonfalonieri'ego i wielu innych. Między pamiątkami historycznemi najcenniejsze odnoszą się do Jana Sobieskiego, Stefana Batorego, Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskiego i t. p.

„Czytelnia zawiera przeszło 60 pism, ofiarowanych przez redakcje różnych krajów.

„Wartość moralna zakładu tego jest nieoceniona; wartość materjalna przenosi milion franków. Muzeum otwarte jest codziennie przez rok cały i bogaci się ciągle nowemi darami lub nabytkami.

„Poświęciwszy dni kilkanaście studjowaniu tych zbiorów, uważałem za swój obowiązek przesłać te szczegóły pismu, które tak gorliwie gromadzi wszystko, co się odnosi do historji i sztuki krajowej."

Szanowny profesor kończy list swój temi słowy:

„Powracam do Bolonii z najmilszemi wspomnieniami. Obym mógł kiedyś odwiedzić i Warszawę! Gorąco tego pragnę."

Oczekujemy spełnienia tej obietnicy i z góry zapewniamy zacnego profesora, że założyciel akademii Mickiewicza najsympatyczniejsze między nami znajdzie przyjęcie.

— **Dwaj bracia samobójcy.** W Kętach żyło trzech braci Janowskich, sukienników. Wszyscy trzej mieli się bardzo dobrze i żyli w najlepszej zgodzie, mieszkając wspólnie w jednym domu. Byli jednak starymi kawalerami par excellence, a więc gderaćmi, a nawet dzikami. Niedawno, naprzykład, wystawili sobie sami nowy dom, nieużywając ani budowniczego, ani cieśli, ani też murarza, lub choćby robotnika, bo niktby im nie dogodził, ba, nawet cegłę potrzebną ulepili sami z gliny i wypalili.

Tragiczny wypadek rozerwał tę trójkę kawalerską. Przed kilkunastu dniami jeden z nich, przyszedłszy wieczorem o godzinie dziewiątej do domu, zastał drugiego brata wiszącego w mieszkaniu u sufitu. Niechciał się widocznie sprzeciwiać jego woli, i dlatego, zamiast odciąć nieszczęśliwego, położył się spać. Rano wstaje i widzi znów wiszącego, — ale pilniej mu było pójść jeszcze do krów, by im dać jeść, bo sami owi trzej bracia, utrzymując sług, spełniali wszystkie gospodarskie zajęcia. Po siano do krów trzeba było iść na strych u; przyszedłszy tam ów brat zastaje i drugiego swego towarzysza, wiszącego na belce strychowego. Tego mu już było za wiele. Zaniechawszy obsługi krów udał się do urzędu gminnego, stwierdził już tylko śmierć dwóch braci Jadich; sędzia zaś śledczy niemałe ma zadanie, kto ich powiesił. Wieszać ich niemiał nikt powodu. Mieli oni jednak tegoż dnia wielkie kłótnienie, bo bydło sąsiada zrobiło im szkodę, a może wystarczyło na krok rozpaczliwy u takich samotników i bzików. Ow na strychu nie mógł się inak sam powiesić, bo trzeba było wyleść wysoko na belki, a on był chory, nogi mu już wcale nie dopisywały do takiej gimnastyki; widocznie więc ów drugi brat oddał mu ostatnią usługę, a potem wyświadczył ją sobie, zeszedłszy na dół. Sznureczków użył nowiutkich, jednako związanych i zaczepionych tu i tam, co niemały sprawia domysł, a samobójstwo poprzedzone morderstwem na żądanie pierwszej ofiary. W każdym razie tylko dzielny psychiatra mógłby ostatecznie roztrzygnąć tę tragiczną zagadkę trójki starych kawalerów.

— **Tempora mutantur.** Dzienniki włoskie podając z największą skrupulatnością wszystkie szczegóły przyjęcia obojga królestwa, dają zarazem wyraz swoich uczuć w dość oryginalny sposób. I tak dziennik *Fanfulla* drukuje plakaty ze sprawozdaniem swojego specjalnego korespondenta na papierze, którego jedna połowa w kolorach włoskich tj. zielono-biało-żółta a druga czarno-żółta.

— **„Kur. Pozn."** przytacza wierszyk, który świeżo Deotyma dołączyła dla wnuka Zygmunta Krasińskiego do podarku dziecinnej szabelki:

Baw się dziecię, baw szabelką
Tą zabawką ojców starą,
Bo twe życie będzie wielką
Jedną bitwą lub ofiarą.
Straszny ciężar znane imię,
Trudno siać na dawnym gruncie,
A najcięższe to olbrzymie
Spadkobierstwo po Zygmuncie.
Cała Polska z niego dumną,
Słyszysz? z niego! twego dziada!
A przez matki skroń rozumną
Promień jego na cię spada.
Więc patrz sercem jak najdalej,
Baw się szablą jak najwcześniej,
Byś wykrzesał z polskiej stali
Wielkie czyny albo pieśni.

— **Morderstwo.** Dnia 22. z. m. wieczorem jak donosi *Gaz. Lubelska*, niewiadomi zbrodniarze dwoma wystrzałami z fuzji zabili zajętego w mieszkaniu czytaniem gazet właściciela dóbr Klikowa, Alfreda Lipskiego. Zbrodnia miała miejsce w chwilę po kolacji, którą nieboszczyk spożył jeszcze w towarzystwie rządcy. A. Lipski, kawaler w wieku lat 50, był człowiekiem uczonym i dobrym, dla szorstkiego jednak charakteru i uporu miał dar zyskiwania sobie ciągle nieprzyjaciół, szczególniej lud miejscowy nie miał doń przywiązania i żył w ciągłej z dziedzicem niezgodzie. Dawniej jeszcze spalono dwór w Klikowie, kilka tygodni temu spłonął folwark na Powiśle, a w ślad za tem nastąpił i ten smutny wypadek o którym mówimy. Podejrzenie pada na służących. Klikowa leży na przeciwko w gub. Radomskiej i jest jednym z najlepszych majątków w okolicy. Strzał nastąpił przez okno z podwórza. Aresztowano podobno kilka osób ze służby, które, jakeśmy słyszeli, miały się już przyznać do popełnionej zbrodni.

— **P. Henryk Crespél** paryżanin i były oficer francuski, który w roku 1863 walczył w szeregach powstańczych, a następnie zajmował się dawaniem lekcji i guwernantką, osiedlił się stale we Lwowie i pragnie w naszem mieście udzielać lekcji francuskiego języka.

P. Crespél przywłaszczył sobie długoletnią praktykę jako nauczyciel i guwerner w wielu domach obywatelskich, szczególnie dobrą metodę udzielania swojego ojczystego języka i zasługuje ze wszech miar na poparcie. — Adres u p. J. Rossa, nr. 2. plac Strzelecki II. piętro.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nie masz człowieka zawodu, któremu by więcej dobrych rad dawano, jak rolnikowi! Każdy czuje się do tego powołanym.

Wprawdzie nie odważy się nikt nieobznajomiony dobrze z prawodawstwem, buchalterją, sztuką stolarską itd. dawać rady i nauki: prawnikom, buchalterom, stolarzom itd. — ale potulnemu rolnikowi nie wystarczają już rady i nauki dawane przez niemających najczęściej wyobrażenia o rolnictwie: prawników, buchalterów, stolarzy itp. musiał tu przyjść na pomoc jeszcze: drukarz! Nie wierzysz szanowny czytelniku? — No, to kup tylko za 50 centów „Kalendarz powszechny gospodarski i informacyjny" na rok 1882, wydany nakładem i drukiem Pierwszej związkowej drukarni we Lwowie, a znajdziesz tam wiele cennych rad i przypomnień gospodarskich, z których dowiesz się między innemi, że:

w lutym: masz „obrachować paszę dla bydła, a w razie braku onejże, dokupić ile trzeba."

w kwietniu: czeka cię „wywózka nawozu" — robienie bruzd i spuszczanie wody z gruntu."

w maju: masz „poprawiać stogi siana, kończyć siew zbóż jarych i olejnych" a dopiero

w czerwcu: „kończyć siew koniczyn."

w lipcu: „powrósła do żniwa potrzebne się robią."

w sierpniu: trzeba „kopać buraki i robić powidła" a

w październiku znowu: „siać koniczynę" ale już w oziminę, którą podług związkowego drukarza już w sierpniu zasiałeś!

Zdziwisz się może, że tak wysoko do dawania rad gospodarskich wykwalifikowany drukarz, nie umiał poradzić sobie, ażeby druk czerwony nie nakrywał czarnego, ażeby np. na czarnym Hieronimie nie siedział czerwony Michał Archanioł w jego kalendarzu? Ależ to bagatela! Potulny rolnik i taki kalendarz kupi! — byle mu nie szczędzono rad dobrych!

Ogłoszenie. W dopełnieniu uchwały XVI. Rady ogólnej z d. 26. lutego b. r., odniósł się komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. do Wys. ministerstwa rolnictwa z prośbą, iżby konsulaty austrjackie, zwłaszcza w Ameryce, zbierały dokładne daty co do produkcji zboża i handlu zbożowego, i by te daty były szybko a często publikowane (w czasopiśmie *Austria*).

W załatwieniu tegoż podania, zawiadomiło c. k. ministerstwo tenże komitet za pośrednictwem c. k. namiestnictwa, iż sprawozdania rzeczone ogłaszane bywają w czasopismach *Austria* i *Nachrichten über Industrie, Handel und Verkehr* — co się niniejszem do wiadomości powszechnej podaje.

Wystawa (rolniczo-przemysłowa i sztuk pięknych) w Bordeaux, odbędzie się od 1. czerwca do 1. listopada 1882 r., staraniem tamtejszego Towarzystwa filomatycznego. Wino i wyroby spirytusowe dopuszczone będą ze wszystkich krajów. Przy znacznej produkcji tego ostatniego artykułu u nas, życzyć by należało, aby producenci tutejsi wzięli w niej udział.

Termin zgłoszeń i przesyłek jeszcze nieoznaczony, i dodatkowo ogłoszony będzie. Za miejsce w budynku głównym opłaca się 25—50 franków, a w przyległych 10—20 franków od metra kwadratowego. Każdy wystawca winien mieć korespondenta swego w Bordeaux.

Rozdawane będą: dyplomy honorowe, medale złote, srebrne i bronzowe, tudzież listy pochwalne. Jako szczególne odznaczenie udzielać będzie Towarzystwo odznaczającym się wystawcom, tytuł członka honorowego.

Wszelkie zapytania adresować należy: „à M. le Président de la Société philomatique 8 rue du château Trompette — Bordeaux. France."

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. września 1881 r. u 3467 stron 1,134.858 zł. 15 ct.; w miesiącu paźdz. włożyło: 222 stron 46.870 zł. 30 ct.; wyjęło zaś: 212 stron 26.105 zł. 90 ct., przybyło zatem 20.764 zł. 40 ct. — Stan wkładek z dniem 31. paźdz. 1881 wynosi u 3464 stron 1,155.622 zł. 55 ct. —

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października 1881 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego Wielkiego księstwa Krakowskiego.

(47. losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami:

Nr. 69 77 191.

Na **100** złr. z kuponami:

Nr. 170 204 488 558 613 852 914 980 1005 1025 1093 1131 1149 1197 1259 1364 1380 1487 1494 1496 1512 1538 1585 1591 1600 1623 1743 1827 1921 1947 2008 2013;

Na **500** złr. z kuponami:

Nr. 246 271 317 344 356;

Na **1.000** złr. z kuponami:

Nr. 99 396 484 621 658 672 674 826 983 1085 1218 1260 1264 1321 1362 1503 1534;

i lit. A.

Nr. 36 na 210 złr., Nr. 43 na 3750 złr., Nr. 117 na 820 złr., Nr. 146 na 1000 złr., Nr. 181 na 150 złr., Nr. 230 na 120 złr., Nr. 233 na 3000 złr. z częściową kwotą 1900 złr., Nr. 265 na 100 złr., Nr. 269 na 50 złr., Nr. 344 na 50 złr., Nr. 360 na 200 złr., Nr. 361 na 1100 złr., Nr. 364 na 150 złr., Nr. 365 na 100 złr., Nr. 368 na 100 złr., Nr. 379 na 10000 złr., Nr. 387 na 250 złr. i Nr. 389 na 100 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej

(47 losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami:

Nr. 489 590 626 635 691 999 1044 1157 1349 1415 1704 1738 1927 2032 2079 2267 2428 2464 2483 2957 3157 3552 3553 3608 3682 3698 3758 3763 4026 4047 4073 4205 4347 4675 4751 4757 4770 4842 4943 5004 5108;

Na **100** złr. z kuponami:

Nr. 99 162 295 392 471 481 623 630 957 985 991 997 1043 1529 1584 1624 1688 1697 1715 1804 1879 1928 2309 2433 2695 2998 3024 3586 3707 3796 3840 3902 3912 3975 4004 4118 4156 4248 4391 4468 4501 4896 4995 5113 5363 5368 5417 5490 5538 5608 5624 5648 5659 5662 6017 6190 6193 6327 6334 6372 6453 6491 6506 6878 7257 7488 7552 7638 7660 7815 7881 7959 8155 8349 8373 8434 8467 8558 8629 8669 8735 9369 9402 9457 9642 9701 9928 10189 10486 10627 10704 10747 10800 10873 10964 11096 11115 11335 11395 11459 11553 11565 11579 11658 11708 11715 11789 11817 11948 12183 12249 12270 12292 12307 12513 12556 12678 12723 12843 12853 12866 12920 12941 12993 13163 13214 13310 13747 13763 13789 13919 13987 13991 14181 14381 14398 14460 14703 14812 14871 14957 14958 15130 15354 15441 15561 15640 15708 15749 15768 15769 16153 16214 16283 16285 16734 16756 16820 16898 16909 16947 16981 17006 17224 17366 17408 17567 17637 17781 17784 17914 17953 17959 18228 18258 18527 18824 18834 18876 18998 19011 19079 19377 19606 20002 20172 20578 20612 20651 20671 20705 21008 21340 21341 21469 21470 21746 21798 22080 22081 22085 22096 22364 22436 22462 22496 22532 22857 22867 23196 23203 23281 23525 23565 23648 23671 23719 23795 23805 23828 24222 24231 24262 24458 24500 24521 24694 24768 24779 24907 24930 25018 25161 25351 25409 25440 25544 25609 25619 25683 25712 25841 25865 26037 26092 26149 26209 26335 26386 26444 26488 26502 26559 26566 26592 26659 26760 26850 26144 27257 27277 27321 27338 27467 27571 27589 27644 27648 27658 27744 27749 27786 27958 28012 18248 28462 28538 28589 28887 28930 28971 29001.

Na **500** złr. z kuponami:

Nr. 399 453 795 808 836 885 1034 1042 1044 1139 1314 1387 1554 1950 1956 2076 2089 2125 2152 2188 2348 2401 2690 2708 2744 2856 3203 3280 3371 3552 3561 3586 3697 3700 3822 3865 4086 4205 4340 4560 4585 4603 4606 4677 4711 4723 4738 4761 4805 4881 5024 5063 5202 5349 5448 5591 5646 5679.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Pet. Ztg. donosi, że oficerowie marynarki w Kronstadzie otrzymali od rewolucyjnego komitetu wykonawczego odezwy podburzającej treści. Odezwy wzywają oficerów, aby przy niedalekiem powstaniu ludu chwycili za broń. Oficerowie oddali te odezwy swoim przełożonym W Gatczynie zaprowadzono nadzwyczajne środki ostrożności: robotnicy ogrodu poddawani są ścisłej rewizji i zdejmują z nich fotografie. Wieczorem zamek i okolica oświetlane są 16 lampami elektrycznemi.

* * *

W Peszcie opowiadają sobie taką anegdotę polityczną. Kiedy Andrassy podawał się do dymisji, rzekł on między innemi do cesarza: „Liszt jest wielkim fortepianistą, a jednak nastroić fortepianu nie potrafi; dokonać tego musi kto inny." Zamianowano więc ministrem Haymerlego, a w ministerjum spraw zewnętrznych wkrótce ład i porządek przywrócony został. Owoż obecnie na jednej z dworskich recepcyj w Peszcie, miał cesarz, zobaczywszy Andrassego, rzec do niego te słowa: „Cóż? — nie znajdujesz Pan, że fortepian jest już teraz nastrojony?" Co Andrassy odpowiedział — nie wiadomo, ale podobno nie będzie się on wzdragał „przed poświęceniem się dla dobra ojczyzny," jeżeli bardzo na niego nalegać będą. Nominacja Andrassego byłaby jednak rzeczą z rzędu bardzo smutnych.

* * *

Wiedeń d. 4. listopada. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej zainterpelował dr. Czerkawski ministra wojny: czy nie należałoby, więcej uwzględniać język polski w wyższych zakładach wojskowych; i czem się to tłumaczy, że setki kompetentów z Krakowa i Lwowa podało się o przyjęcie do wojskowych zakładów szkolnych a żadnego nie przyjęto? Minister wojny dał odpowiedź wymijającą.

Jeszcze w pierwszej połowie bieżącego miesiąca zamianowani zostaną nowi członkowie Izby panów. — Zamianowanie Andrassego ministrem spraw zagranicznych wcale nie jest pewnem.

Petersburg d. 4. listopada. (Pryw.) W domu, w którym urzędowała komisja dla zbadania rachunków spółki liwerantów z czasu wojny Kohn-Horowitz, wybuchł ogromny pożar z eksplozją. Tożsamo powstał pożar w domu, w którym ta komisja dawniej urzędowała.

Wiedeń d. 2. listopada. Posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej. Sprawozdanie p. Plenera o księdze czerwonej i sprawach zagranicznych nakreśla kwestje wschodnie; z zadowoleniem wspomina o odwidzinach królestwa włoskich; zjazd gdański przedstawia jako wyraz pokojowych tendencyj Moskwy, i tylko byłoby pożądane, aby ten stosunek dobrze się przystosował do interesowego zakresu stosunków austro-niemieckich; co do kwestji dunajowej podnosi, że z r. 1883 upływa traktat o żegludze na Dunaju, i Austrja od owego czasu będzie mogła trzymać się polityki wolnej ręki. — Czerkawski jest przeciw ustępowi sprawozdania o stosunkach niemiecko-moskiewskich. — Magg i Russ przemawiają za zatrzymaniem tego ustępu jako dokładnie wyrażającego zapatrywanie komisji. — Sprawozdanie przyjęto z uzupełnieniami i zmianami, których życzył sobie p. Kallay.

Następuje rozprawa nad budżetem wojskowym. Russ zdaje sprawę ogólnie o ordynarjum. Do tytułu „centralny zarząd" interpelnje Sturm względem stanowiska jeneralnego szefa sztabu. Minister wojny jen. Bylandt odpowiada: Kiedym obejmował ministerjum, już była posada komendanta armii zwiniętą, a arcyks. Albrecht był jlnym inspektorem armii. Funkcje jeneralnego szefa sztabu w niczem zgoła nie dotykają odpowiedzialnego stanowiska ministra wojny. Jest ono takie samo jak zostało r. 1875 unormowane; ale że te przepisy były niedokładnie określone, i powodu do starć i opóźniań nastręczać mogły, więc ułożyłem regulamin, według którego operacyjny dział armii, informacje i teoretyczne prace wstępne dla wojny należą do jeneralnego sztabu i jego szefa, przeprowadzanie zaś onych w rzeczywistości jest rzeczą odpowiedzialnego ministra wojny, do którego przeto wydawanie rozkazów w zupełności należy. Szef jeneralnego sztabu może wydawać rozporządzenia tylko co do wewnętrznych spraw swego oddziału, i to jedynie o tyle, o ile nie są z tem żadne wydatki połączone. Gdy jen. Becka zamianowano szefem jeneralnego sztabu, włożono za mojem przyzwoleniem do normaliów z r. 1875, że „jest szefem jeneralnego sztabu wszystkich sił zbrojnych i osobiście stoi bezpośrednio pod rozkazami Najj. Pana." Jestto wielkie ułatwienie dla ministra, obarczonego wielkiemi zadaniami, i w niczem nie ujmuje jego odpowiedzialności. W razie wojny zamianowanym zostanie naczelny wódz armii, za którego operacje minister naturalnie odpowiadać nie może; na czas pokoju wystarczą obecne urządzenia. Przygotowywanie landwery w czasie pokoju należy do referatu szefa jeneralnego sztabu.

Przy tytule „terrytorjalne władze wojskowe" usprawiedliwia minister wojny ustanowienie samoistnych komend placowych w Przemyślu i Kołoswarze (Klausenburg) ważnością i miejscowemi stosunkami tych punktów. Na dalsze zapytanie oświadcza minister, że jeneralna komenda w Zagrzebiu jest konieczną do prowadzenia zawiłych pertraktacyj z rządem węgierskim; we Węgrzech chcą Węgrzy mieć do czynienia tylko z jednym komendantem, i to mającym swoją siedzibę w centrum.

Przy tytule „sądownictwo wojskowe" oświadcza minister wojny: Obejmując mój urząd, zabrałem się do rewizji wojskowego kodeksu karnego; przedyskutowano projekt nowej procedury karnej i zakomunikowano obu rządom dla oddania do konstytucyjnego traktowania. Przedlitawskie ministerjum sprawiedliwości już się całkiem zgodziło, ale Węgrzy podnieśli ważne objekcje, i dotyczące rokowania jeszcze się nie skończyły. Z mojej strony niczego nie zaniedbam, aby ta sprawa skończoną została. Na zapytanie Sturma minister wojny zapowiedział wszelkie możliwe ulepszenia procedury sądów honorowych.

Na zapytanie Czerkawskiego względem nauki języka polskiego w wyższych zakładach wojskowych, odpowiedział minister: We wszystkich tego rodzaju zakładach językiem wykładowym jest niemiecki jako urzędowy język armii według konstytucji. Oficerowie muszą w odpowiednim czasie nauczyć się języka swego pułku. W średnich szkołach wojskowych mogą uczniowie według upodobania zgłosić się czy to do węgierskiego języka czy do słowiańskich; przymuszać niepodobna. Jeżeli się wielu kompetentów do zakładów wojskowych odrzuca, to jedynie dlatego, że zgłasza się ich daleko więcej niż przyjąć można.

Załatwiono tytuły 1. do 5. i 8. do 15. Następne posiedzenie jutro.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Wiedeń 2. listopada. (Pryw.) Następujący będzie porządek dzienny posiedzenia Rady państwa na d. 14. listopada: 1) sprawozdanie komisji budżetowej dotyczące subwencji państwowej dla szkoły rolniczej w Kloster-Hradisch w Morawii; 2) sprawozdanie komisji budżetowej dotyczące subwencji państwowej 20.000 zł. na podniesienie chowu bydła w Morawii; 3) sprawozdanie komisji gospodarczej w sprawie petycyi żądających cła ochronnego na sprowadzaną mąkę; 4) sprawozdanie komisji dla komunikacji wodnych co do połączenia Dunaju z Odrą.

Poznań d. 2. Listopada. (pryw.) Z Poznańskiego, ze Szlązka i Prus Wchodnich prawdopodobnym wynikiem wyborów będzie 17 Polaków.

Petersburg d. 2. Listopada Prawdopodobnie nie pojedzie Kalnoky do Wiednia.

Dziś, we czwartek dnia 3. listopada po raz drugi:

SWIAT NUDÓW

(*Le monde ou l'on s'ennuie*)

komedja w 3 aktach E. Pailleronа, przełożył L. Masłowski.

Jutro, w piątek d. 4. listopada 1881.

CHUSTECZKA KRÓLOWEJ

(Spitzentuch der Königin)

opera komiczna w 3 aktach. Muzyka J. Straussa.

RUSKI NARODOWY TEATR.

We czwartek dnia 3. listopada 1881

Debra Sokólska

Narodowy melodramat z huculskiego życia w 4ch aktach, podług utworu J. K. Galasiewicza, „Czartowska Ława" zlokalizował T. N. Gębicki. Muzyka Izydora Worobkiewicza.

(w sali towarzystwa „Gwiazda" ulica Franciszkańska nr. 7).

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny i o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec głównowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 13 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 8 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na St m. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20ryj.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 51 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 3. listopada.

I. Akcje za sztukę.

(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	317 50	320 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	175 50	178 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	307 —	310 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258 —	262 —

II. Listy zastawne za 100 złr.

(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 75	101 75
„ „ „ 4 „ „	96 50	97 50
„ „ „ 5 „ okres.	100 75	101 75
„ „ „ 4 „ „	93 —	94 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102 80	103 80
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. wlosc. 6 prct.	100 —	102 —
„ „ „ „ 5 „	93 —	94 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 —	103 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	20 75	22 75
„ „ Stanisławowa	24 75	26 75

V. Monety.

Dukat holenderski	5 50	5 60
„ cesarski	5 52	5 62
Napoleondor	9 33	9 43
Półimperjał rosyjski	9 60	9 73
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 55
„ „ papierowy	1 24¾	1 26¾
100 marek niemieckich	57 70	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 3. listopada 1881.

godzina 2 minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred. ak.	364.—
Anglo-austr.	153.50	Unionsbank	143.90
Kolej Kar. Lud.	317.75	Nordbahn	238.—
Kolej Połud.	148.50	Kolej Alföld.	173.25
Kolej Elżbiety	213.50	Kolej Lw.-czer.	176.50
Węg. Nordostb.	165.75	Wied. Comunal.	130.—
Węg. obl. p. w zł.	96 25	Galic. indemnis.	101.50
Węg. kolej zach.	169.50	Kolej siedmiog.	111.80
Renta węg. 6%	118 90	Losy tureckie	23.—
Bankverein	139.75	Ros. rubel pap.	1.26¼
Losy węgier.	122.75	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 3. listopada 1881

godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	365.70	Anglo-austrjac.	152.—
Kolei Kar. Lud.	318.75	Kolej Połudn.	147.50
Unionsbank	142 75	Napoleondor	9.37½
Rosyj. banknoty	1.26½	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 2. listopada

godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyja. bank.	217.40	Akcje kredyt.	635.50
Lombardy	260 —	Galicyjskie	139.40
Kolei Rumuń.	62.10	Austr. banku	172.40

Maszyna drukarska pospieszna

rozmiaru 23 — 36,

do tego 4 wielkie i 2 małe wałki — 3 ramy podwójne, do sprzedania.

Bliższa wiadomość w drukarni „Gazety Narodowej".

Jedynym niezawodnym środkiem przeciw hemoroidom jest Maść dr. Labiche.

We Lwowie w apt. Z. RUCKERA, w Brodach w apt. A. INLENDERA. Cena słoika zł. 1.50.

Wilhelmina Lateiner

Dr. Michał Berger

zaręczeni.

Lwów. Zbaraż.

Odnośnie do obwieszczeń urzędowej części *Gazety Lwowskiej* z dnia 24., 25. i 26. października 1881 zawiadamiam szanowną publiczność, że otworzyłem kancelarję adwokacką we Lwowie w domu nr. 12 przy ulicy Mickiewicza.

Dr. Józef Pająk.

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń

J. POLIŃSKIEGO

we LWOWIE, ulica Karola Ludwika l. 5, 1—3

pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, kamienic i realności, tudzież przy dzierżawach; rekomenduje nauczycieli domowych, guwernantek i bon, oficjalistów prywatnych wszelkiej kategorji; rzemieślników dworskich, także wszelkiej służby pokojowej i kuchennej. Przyjmuje ogłoszenia [inseraty] do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników, wyrabia wizą paszportów i t. d.

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:

Pasjanse czyli zabawy w karty dla pojedynczych osób jak dla towarzystwa, z ryciuami. Cena zł 1.20, w opr. zł. 2.

W co bawić się będziemy? Zbiór gier, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodzieży. Cena 60 ct.

Zwyczaje towarzyskie [le savoir vivre] w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju. Scie wydanie. Cena 1 złr., w oprawie zł. 1.50.

Zaraza Błonicowa czyli Dyfterja dla wiadomości i przestrogi troskliwych ojców i matek. Cena 60 ct. 4156 2—8

Poezje Michała Bałuckiego. Cena zł. 1, w oprawie zł. 1.60.

Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłam franco.

Juliusz Wildt w Krakowie.

Do wygrania

1. grudnia 1881,

na pożyczki z roku 1864,

złr. 200.000

Cała promesa . złr. 4.50
Pół „ . „ 2.75

5 grudnia 1881:

losy rządowej loterji

złr. 200.000 a. w.,

Los złr. 2.

1 los na roboty kobiet z Wiednia po 20 ct.

Do nabycia

w handlu płócien i herbaty

Fryd. Schubutha i Syna

8934 **Lwów, Rynek.** 1—8

Wszelką zwierzynę

po najlepszych cenach

skupuje

pojedynczo i hurtownie

główny magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1

i uprasza pp. interesowanych o łaskawe oferty.

Zupełnie świeży transport

ze zbioru 1881/82 r.

Przewybornej

przez „SUEZ" sprowadzonej

HERBATY

chińskiej

a mianowicie:

3922 1—? Cena za ½ kilo

Nr. 1. **Taszu**, żółtokwiatowa aromat . . . . . zł. 4.40
Nr. 2. **Juntojczan**, białokwiatowa arom. . . . . zł. 3.60
Nr. 3. **Nandzyn**, czarna aromatyczna . . . . . zł. 3.—
Nr. 4. **Souchong**, czarna mało narkot. . . . . zł. 2.50
Nr. 5. **Congo**, czarna familijna zł. 1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat . . . . . zł. 1.50

KAWA

w najprzedniejszych rodzajach najtaniej w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

500

pięknych, udałych papierosów w godzinie zrobić można z łatwością za pomocą mojej, także w c. k. fabrykach tytoniu używanej

CYGARETOWEJ

maszynki do napełniania

z metalu, czysto wykonanej w 3 objętościach: na cienkie, średnie, grube, bez różnicy, za sztukę wraz z przepisem użycia po 65 ct.

Tylko prawdziwe, jeżeli firma moja jest wyrznięta.

Moje papierosowe tutki, także w trzech objętościach, tylko z prawdziwego, francuskiego, bezwonnego papieru **Le Hublon** kosztują:

Bez munsztuczków. gładkie, za 1000 sztuk . . . . zł. —.50
Bez munsztuczków z drukiem złotym za 1000 sztuk zł. 1.10
Z munsztuczkami gładkie karton 500 sztuk . . zł. 1.05
Z munsztuczkami z drukiem złotym karton 500 sztuk zł. 1.50

Listowne zlecenia za zaliczeniem lub nadesłaniem należytości. Odbiorcom en gros rabat. 3788 5—10

W imieniu zakładu francuskiego papieru cygaretowego i maszynek

Cawley & Henry w Paryżu

Albert Wlach,

Wiedeń II. Praterstrasse Nr. 18,

róg Asperngasse, hotel Europa.

Baczność!

„Drukarz w okamgnieniu" (Augenblicks-Drucker) D. R. P. Nr. 14120, jest jedynym patentowanym aparatem do kopiowania za pomocą farby drukarskiej.

Tenże dostarcza na suchej drodze bez prasy dowolną ilość jednostajnie wydatnych czarnych (także pstrych) trwałych odbitek, które przy pojedynczych wysyłkach, mają w całym świecie zniżone porto pocztowe.

Augenblicksdrucker przewyższa wszystkie dotąd istniejące aparaty do kopiowania, a to: hecto-autopolignafy i t. p. nietylko co do wydatności, lecz także w dokładności odbitek, niemniej pod względem pojedynczości i taniości.

Kompletny aparat z dwoma płytami francuskiemi: Nr. 1. 25/22 cntm zł. 9; Nr. 2. 30/40 cntm. zł 12; Nr. 3. 40/50 cntm. zł. 18 z opakowaniem. Prospekty, świadectwa, oryginalne kopje i t. p. natychmiast na żądanie gratis. 3837 5—?

Reichenberg w Czechach.

Steuer & Dammann.

Po cenach najumiarkowańszych.

sprzedaję w 12tu moją firmą zaopatrzonych składach

NAFTĘ

najprzedniejszej jakości nieeksplodującą w 4ch sortach, a mianowicie: **Kryształową nr. 0.**—Salonową nr. I,—białą nr. II,- żółtawo-gospod. nr. III.

Kupującym naraz większą ilość nafty, począwszy już od 10 litrów **opuszczam znaczny rabat.** — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma asygnaty, za któremi kupioną naftę częściowo w każdym moim sklepie odbierać może.

Nafty eksplodującej lubo znacznie tańszej, jako łatwo zapalnej a przeto niebezpiecznej w moich składach nie trzymam.

Utrzymuję też na składzie i sprzedaję po cenach najniższych najlepszej jakości: **Świece stearynowe i parafinowe. — Oliwę do lamp i do maszyn. — Smarowidło powozowe i oleje naftowe konserwujące drzewo.—Mydło. krochmal, sodę i farbkę do prania bielizny.** 4018 3—?

Na prowincję wysyłam wymienione towary za przekazem do każdej stacji kolejowej po otrzymaniu zamówienia.

Gdy ceny tych artykułów często się zmieniają, doręczę na żądanie dokładny Cennik z oznaczeniem ceny każdego artykułu na pewien zakres czasu

Piotr Miączyński,

we Lwowie, Sykstuska, 47.

Nowy polecenia godny los!

Rocznie 5 ciągnień!

Pierwsze ciągnienie dnia 12. listopada,
Drugie ciągnienie dnia 12. grudnia,
Trzecie ciągnienie dnia 14. stycznia,

Główna wygrana

100,000 frank. w złocie

Najmniejsza wygrana

100 franków w złocie!

Sprzedajemy losy za gotówkę ściśle podług urzędowego kursu (obecnie 44 zł.)

3% Serbskie Losy

Kwity dostawy

(*Lieferscheine*)

za uiszczeniem zadatku w kwocie 4 zł. z warunkiem zapłaty reszty 40 zł. wraz z 25 ct. odsetków dnia 15. stycznia.

Wydajemy kwity poborowe (Bezugsscheine) płatne w 11 miesięcznych ratach po 4 zł.

We wszystkich razach grywa kupiciel natychmiast i sam wyłącznie na wszystkie wygrane.

Wechslergeschäft der Administration

Wiedeń Wollzeile 10. 1 13. „Mercur" Ch. Cohn, Wollzeile 10. 1 13.

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji,

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem. Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3875III 2—?

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

Lwów, Rynek l. 32

polecają w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Materje wełniane w różnych wyrobach po 24, 27, 30, 35, 40, 50 i wyżej.

Kaszmiry czarne i kolorowe czysto wełniane po 60, 70, 80, 90, 100 i wyżej.

Materje jedwabne i wełniane do pokrycia futer.

Pluszy do ubrań we wszystkich jakościach

Chustki himalaja, flanelowe i włóczkowe.

Próby na żądanie franco.

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skrowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja.] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach menarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą takie prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Bielsku*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Heim apt., w *Gorlicach*: A. Botzenhardt apt., w *Halliczu*: A. Gotzonner apt.; w *Husiatynie* W. Czarski apt.; w *Jarosławiu*: Józ. Rohma apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w *Limanowie* A. Miller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: E. Lauer; w *Podgórzu*: Schaitter & Comp.; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, E. Gołdeczka; w *Rzeszowie*: Alb. Ambrowicz apt.; w *Samborze*: J. Alekziewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: W. Tarnopolu: E. Frantz, H. Kätzne apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Mildner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N. Stisserman.

Piąte zwyczajne Walne zgromadzenie

Towarzystwa spożywczego

we Lwowie,

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia 13. listopada 1881 r. (w niedzielę) o godz. 3ciej popoł.

w sali ratuszowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności Towarzystwa od dnia 1. lipca 1880 do dnia 30. czerwca 1881. Referent A. Zabicki.
2. Zamknięcie rachunków za czas od 1. lipca 1880 do 30. czerwca 1881, udzielenie dyrekcji absolutorjum i rozdział zysku. Ref. J. Szwejkowski.
3. Zmiana statutu, a mianowicie §§. 29, 31, 34, 41, 51, 59, 60 i 64 Referent dr. Alfred Zgórski.
4. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej w miejsce 8 wylosowanych w myśl §. 21 statutu i 1 dobrowolnie następującego.

Do uchwały ad 3. potrzebną jest obecność ⅓ części ogółu członków t. j. 176 członków w myśl §. 39. statutu, gdyby jednak ta ilość członków dnia 13. listopada 1881 nie zebrała się, natenczas zwołuje się po myśli tegoż samego § 39

Nadzwyczajne walne zgromadzenie

na dzień 30. listopada 1881 (w Niedzielę) o godz. 3 po południu w sali Towarzystwa Zaliczkowego, przy placu Marjackim l. 9, umieszczając na porządku dziennym tegoż zgromadzenia:

zmianę statutu, a mianowicie §§. 29, 31, 34, 41, 51, 59, 60 i 64.

Na tem posiedzeniu każda ilość obecnych członków prawowicie może powziąć uchwałę co do tego punktu porządku dziennego.

We Lwowie, dnia 25. października 1881.

RADA NADZORCZA:

Jan Barański, sekretarz. *Józef Mały*, prezes.

Fabryka wyrobów żelaznych

T. Bredta w Ottyni

poleca swego wyrobu:

Nowo konstruowane okonne kieraty i młocarnie z wytrzęsaczami i sitem z potrzebnemi do tego pasami kompletnie urządzone po cenie 315 złr. na miejscu w Ottyni. 3811 1—8

Nowo konstruowane sieczkarnie ręczne do 6 gatunków siecki o 330 milimetrów szerokości w przetyku po 75 zł. Także gniotowniki i prasy do oleju, pługi itd.

Cygarniczki bursztynowe

toczone **a nie lane,** poleca podpisany skład fabryczny po następ. tanich cenach:

Cygarniczki do cygar w kad. szkatułkach		Cygarniczki do papierosów lub cygar virginia.	
Nr. 1. 12 ctm. dług.	zł. 5.—	Nr. 1. 10 ctm. dług.	zł. 3.—
„ 2. 10 „ „	„ 4.—	„ 2. 9 „ „	„ 2.50
„ 3. 9 „ „	„ 3.—	„ 3. 8 „ „	„ 2.
„ 4. 8 „ „	„ 2.50	„ 4 7 „ „	„ 1.50
„ 5. 7 „ „	„ 2.—	„ 5. 6 „ „	„ 1.—
„ 6. 6 „ „	„ 1.80		

Podana miara bez nasadek z pianki morskiej.

Podając powyższe nadzwyczaj niskie ceny spodziewam się zupełnie wyparować zdrowiu szkodliwe imitacje, a temsamem utrzymać uzasadnioną sławę naturalnych bursztynów. Wszystkie imitacje nie mają w sobie ani okruszki bursztynu, lecz robione są z kopalu i sprzedawane jako cygarniczki bursztynowa lane. Jest to złudzenie, **albowiem lanych bursztynów niema.**

Ceny prawdziwych cygarniczek z morskiej pianki

w formach cylindrowych, w szkatułkach:

Do cygar.		Do papierosów i cygar virginia.	
Nr. 1. 13 ctm. dług.	zł. 3.50	Nr. 1. 13 ctm. dług.	zł. 2.—
„ 2. 12 „ „	„ 2.50	„ 2. 12 „ „	„ 1.75
„ 3. 10 „ „	„ 2.	„ 3. 10 „ „	„ 1.50
„ 4. 9 „ „	„ 1.50	„ 4. 9 „ „	„ 1.25
„ 5. 8 „ „	„ 1.—	„ 5. 8 „ „	„ 1.—

Cygarniczki, któreby się nie podobały, będą najchętniej wymieniane, a względnie należytość zwrócona. Odprzedającym rabat. Wysyłka za nadesłaniem należytości lub pobraniem. 3720 1—12

W HENN, we Wiedniu, X, Dampfgasse, 11.

Marony włoskie

duże 1 kilo 44 ct.

Musztarda kremska

świeża ¼ flaszki 18 ct.
½ flaszki 35 ct., cała 60 ct.

poleca 4146 5—6

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11.

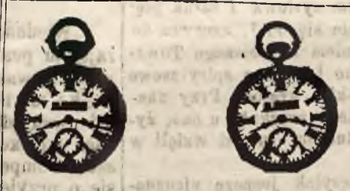

Pisma uznania.

Do p. ***M. HERZ,*** fabrykanta zegarków we Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6.

Kobyle d. 22. listopada 1880.

U mnie używa dr. Leona Koźmińskiego, burmistrza w Tarnopolu widziałem bijący zegar repetiujący do nakręcania co 8m dni, który [illegible] z pana zeszłego roku za 30 zł. Posiewał panaka firmę, mój zawsze jak najlepiej na rekomendację pana radcy dworu p. Wiesnickiego pałcki mi wyrażam itd. Mieczysław Konopacki, właściciel dóbr w Kobyle p. Łańcut.

Czerniowce d. 9. grudnia 1877.

Doszedł w roku 1875 zegarek z pana męski zegarek złoty remontoir Nr. 76731, w r. 1876 złoty damski Nr. 75636 i jestem z tychże zupełnie zadowolony. Posiewał potrzebuję podarku na wiązanie itd. Gabriel Mosr, c. k. profesor gimnazjalny w Czerniowcach.

Dalsze pisma uznania przeglądać można u Ci; z Hi handlu we Wiedniu, Stefansplatz 6. nazwanwszystkich gatunków zegarów (Glas-ouhrwerk, pendulwerk itp.) gratis. Zakład dla reparacji. Zamówienia za zaliczeniem. 3879 1—6

Pledy do podróży

sztuka po zł. 4, 5, 8, 12 Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem portorjum przyjęte napowrót.

Dla średniego mężczyzny na ubranie jesienne, materje z dobrej wełny owczej 3·10 metra za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny owczej za 7 zł. 44 ct, na ubranie z przedniej wełny owczej za 10 zł., na ubranie z zupełnie delikatnej wełny 12 zł., prawdziwie kolorowe materje na pantalony, tużurek i na całe ubrania, materje na płaszcze na deszcz, szewiot, peruwiendoskin, gumi, piłśniowe, tyfel, sukno na bilardy, materje na paltoty damskie, menżykowy, kamgarny, materje na zarzutki poleca

Jan Stikarofsky,

skład fabryczny w Bernie.

Wzory wysyłam franco, karty wzorów dla krawców nieprzynoszą się. Zwracam uwagę panów krawców na obfity wybór, jak a emniej na nader tanie ceny. 4015 11 24

Majątku

objętości 500 — 600 morg. poszukuję pewien gospodarz, mogący złożyć kaucję, jak najrychlej do wydzierżawienia. Łaskawe oferty pod adresem: Franz Kaps, Hotzenplotz na Szląsku austr. 4157 3—3

Uwagi godne.

Netto	4 2/10	kl. br.	ndzy jesie.	fran. zł. 3.20
„	4 8/10	„	kawy Ceyl. l. 1	„ „ 8.90
„	4 8/10	„	„ „ „ 2	„ „ 8.40
„	4 8/10	„	„ Jawa „ 3	„ „ 8.20
„	4 8/10	„	„ „ „ 4	„ „ 7.—
„	4 7/10	„	migdałów I	„ „ 6.20
„	4 6/10	„	miodu żółtego	„ „ 2.35
„	4 9/10	„	rodzynk. b. pest.	„ „ 3.70
Brut.	4 9/10	„	„ org. fał.	„ „ 3.40
„	5	„	sardynek ros. l. 1	„ „ 2.65
„	5	„	„ „ „ 2	„ „ 2.35
Netto	4 3/4	„	słoniny wędz. I	„ „ 4.20
„	4 9/10	„	smalcu I	„ „ 3.85
„	1	„	fig sułtańskich	„ „ —.74
„	1	„	wiankowych	„ „ —.82

Daktyle świeże dopiero w listopadzie będą wysyłane. 4118 2—10

Tomasz Gurowicz

Budapeszt.

Podziękowanie.

Wszechstronnie prawie oddawane pochwały dobrych przymiotów maszyn pochodzących z fabryki p. **Leona Orlewicza** we Lwowie, powodują mię do dalszego potwierdzenia tych pochwał,— albowiem mając młocarnię z kieratem 8-konnym przed 4ma laty z fabryki wymienionego nabytą, takowe do dnia dzisiejszego tak co do lekkości obrotu, jak do ilości wymłotu, i do trwałości tejże, funkcjonuje ku memu zupełnemu zadowoleniu. Chociaż wiem, że fabryka p. Leona Orlewicza we Lwowie, przy ulicy Sapiehy (Nowy Świat) dziś już żadnych reklam nie potrzebuje, poczytuje sobie li tylko za obowiązek powyższe podziękowanie w łamach gazety podać do publicznej wiadomości.

Pawłów, d 11. października 1881.

4012 1—8 **Józef Burghardt.**

Ekspedytor pocztowy

biegły w swym zawodzie i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Bliższe szczegóły udzieli z grzeczności urząd pocztowy w Boryniczach. 4170 3—8

Handel eksport. kawy i herbaty

W. Meinecke, w Hamburgu

wysyła franco z opakowaniem za zaliczeniem 5 kilo

SUROWĄ KAWĘ

a to:	½ kilo w a. w
Dosk. Ceylon, Java, Menado, Perl,	ct. 57
„ Java, Ceylon, Portorico	„ 55
„ Laguayra, Costarico	„ 52
„ Jamaica, Campinos	„ 49
„ Santos	„ 46
„ czysta, smacz. Rio, Santos	„ 40

Za kawę dostarczaną przezemnie ręczę, że nie jest przyrządzoną ani farbowaną.

Chińską herbatę tegorocznego zbioru, polecam w gatunkach czystych i smacznych ½ kilo ct. 63 do zł. 2.46

Wanilję w laseczkach po 6 ct. jako dodatek do opakowania w dowol. ilościach.

W skutek korzystnego zbioru kawy dostarczam takową lepszą jak w roku ubiegłym. Przy odbiorze 50 kilo opuszczam ze wszystkich gatunków kawy po 8 ct. na ½ kl.

Kantor bankowy i komisowy

Haymann & Klein

3840 **we Wiedniu, IX. Maria-Theresienstrasse, nr. 11.** 3—12 poleca się do załatwiania zleceń giełdowych pod najrzetelniejszemi warunkami.—Procent za prolongatę od zakupionych efektów nader umiarkowany.

---

4 medale zasługi i list pochwalny

za środki do wywabiania plam.

Apseina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.
Odalina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa plamy powstałe z barwinków roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i masiowe 25 ct.
Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,

4004 2—? magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice nr. 20.

INJECTION BROU Sprzęcowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jakie które loczy, ses ladnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Buckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 3837 41—52

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane od dnia 1. marca 1881 począwszy tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony). 3933 3—?

Zupełnie nieprzemakalne

Menżykowy i płaszcze guniowe z kapuzą

z czystej wełny styryjskiej, barwy naturalnej, szaraczkowe lub czarne.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	zł. 7.—	Gruby menżykow z ciepłą podszewką	od zł. 16.—
„ „ „ polowanie	„ 10.50	Styryjska gunka lub kapka	„ „ 10.—
„ menżykow	„ 12.—	Zupełne ubranie męzkie	„ „ 20—?

Damskie paltoty modne i nader ubierające od zł. 10—20.

Nieprzemakalne kapelusze z sukiennej guni męzkie, damskie i dla dzieci.

Wszystkie gatunki fabrycznej i wieśniaczej guni, modne materje guniowe z czystej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam także gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.

Johann Günzberg,

4059 2—? **handel sukna w Grazu** (Styrja).

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 22. Wszędzie można je wszystkich głównych aptekach.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."